

KWARTALNIK DRELOWSKI



ISSN 1506-9125

PISMO SAMORZĄDOWE NR 23

WRZESIEŃ 2005



DOŻYŃKI,
DOŻYŃKI...



OBECNY... CZY ZAUWAŻONY...



Nasz chlebie powszedni

O chlebie nowy, świeży, pachnący
W bochnie spękany, symbolu pokoju.
Ty, co Cię ziemi rękami drżącymi
Odebrał chłop polski, w trudzie i znoju.

O chlebie, coś wzrastał w kłosach złocistych
Na ziemi uprawnej dłonią spękaną
Tę ziemię, co chłop święcił potem kroplistym
i łzami gorzkimi Matkę kochaną

Chlebie splakany rolników łzami
Co jako dziecko niechciane tyś zdrowy
Zrodzony z bólów w problemach z cierniami
na przekór wyzwaniom krzyczącej odnowy.

O chlebie wzgardzony na polskiej ziemi.
Ty przed innymi dziś pomniejszony
My, chłopci polscy strzec Cię będziemy.
Dzisiaj wołamy: bądź pozdrowiony!

Króлуй nam dzisiaj wśród gospodarzy
na znak pokoju i życzliwości
i łzy wzruszenia wyciśnij z twarzy,
spraw, byśmy trwali złączeni w jedność.

O chlebie podany przez chłopskie dłonie
Choć biedny dziś jesteś przed Tobą klękam
Stoję odważny w Twojej obronie,
bo nie chcę, by obca podała Cię ręka.

Do Ciebie Panie prośby zanoszę
błogosław pracy i ręką spękaną
przyjmij w tym chlebie, co mamy najdroższe
i łaskę ześlij chłopskiego przetrwania.

Franciszek Jerzy Stefaniuk

Dobiega końca kolejna kadencja mojej Służby publicznej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, którą pełnię z woli społeczeństwa.

Jako mieszkańcowi Drelowa najbliższe jest i było mi zawsze środowisko naszej gminy. Otwarty na wszelkie wnioski, sprawy i problemy z poczuciem najwyższej troski, przenosiłem je na forum sejmowych debat, dopominając się zauważenia środowisk samorządowych, rolniczych i wiejskich w tworzeniu programów i polityki budżetowej państwa.

Tą drogą wyrażam wdzięczność władzom oraz całej społeczności gminy Drelów za współpracę, życzliwość i jakże często duchowe wsparcie.

To dzięki Wam na przestrzeni ostatnich wielu lat pełniłem parlamentarną służbę publiczną; dalsza jej ciągłość zależy od Waszej woli.

*Z wyrazami szacunku
Franciszek Jerzy Stefaniuk*

Z DRELOWSKIEJ ZIEMI

Franciszek Jerzy Stefaniuk jako wieloletni poseł i wicemarszałek Sejmu RP III kadencji jest postacią znaną nie tylko na Podlasiu, ale i w całej Rzeczypospolitej.

Co o nim sądzą mieszkańcy własnej gminy oraz osoby związane z gminą Drelów? Zadałam to pytanie kilku osobom. Oto wypowiedzi moich rozmówców:

Ks. Roman Wiszniewski wieloletni proboszcz parafii Drelów obecnie proboszcz parafii w Rykach – dziekan dekanatu ryckiego

Franciszek Jerzy Stefaniuk to człowiek uczynny i życzliwy. Inicjator wielu przedsięwzięć religijno-patriotycznych, które podejmuje we współpracy z parafią, pochylając się nad tajemnicą ludzkich dramatów. Świadczą o tym licznie podejmowane działania – w ostatnim czasie związane m.in. z odsłonięciem pomnika poświęconego Represjonowanym Politycznie Żołnierzom-Górnikom, czy odsłonięciem kamiennej tablicy upamiętniającej Sybiraków Ziemi Drelowskiej, która została wmurowana w dzwonnice przy kościele. Z otwartością serca i z poczuciem głębokiej dumy wyraża się o męczeńskiej parafii Drelów, o świątyni drelowskiej – niemym świadku cierpień unitów, o ziemi przesiąkniętej krwią męczenników w obronie wiary. To właśnie Pan Stefaniuk pozyskał znaczne fundusze na budowę Sali Pamięci Unitów Podlaskich w Drelowie.

Dostrzega trud, prace, niepokoje, oczekiwania i trudności, z jakimi borykają się rolnicy,

współparafianie, mieszkańcy gminy, podlaskiej ziemi. Pomaga ludziom w trudnych sprawach, związanych chociażby z leczeniem. Jego rodzina jest przywiązana do Kościoła i z troską o sprawy parafialne. Tak odbierałem sam rodzinę Stefaniuków i podobne opinie spotykałem u wielu parafian.

Ireneusz Stolarczyk dyrektor szpitala w Międzyrzecu Podlaskim

Franciszka Jerzego Stefaniuka znam od kilku lat. Poznanie było takie spontaniczne. Pracowałem wówczas jako lekarz dyżurny pogotowia. Jadąc w kierunku Drelowa, ulicami jeszcze Międzyrzecza Podlaskiego, zobaczyłem, że idzie – już wtedy poseł – F. J. Stefaniuk, więc normalny odruch – zatrzymałem karetkę i pytam: - Panie pośle, może podwieźć? – Gdzie jedziecie? – Do Kwasówki. To było takie nasze spotkanie, poznanie się bliższe.

Później, przy tworzeniu Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Zakładu, uznałem, że pewnie dobrze by było dla mnie, a szczególnie może

dla środowiska, dla tego szpitala, dla pracowników, gdyby właśnie przewodniczącym Rady był człowiek, który w sposób normalny, prosty chciał coś zrobić, pomóc – na tyle, na ile może. Opierając się na swojej wiedzy i na zebranych informacjach doszedłem do wniosku, że Franciszek Jerzy jest takim człowiekiem. Pojechałem do Drelowa z taką nieśmiałą prośbą, propozycją, czy by nie zechciał zostać przewodniczącym Rady Społecznej ZOZ-u. Franciszek Jerzy – jak zawsze bardzo skromny w swoim zachowaniu, w swoich wypowiedziach – stwierdził, że jeżeli my jako środowisko uznajemy, że on może być, że jest człowiekiem, który może jeszcze w czymś pomóc, to on nie może po prostu odmówić. I już w tej fazie zaczęła się między nami współpraca. Bliżej zaczęliśmy się poznawać.

Dzięki tej współpracy Franciszek Jerzy do tej lokalnej międzyrzeckiej służby zdrowia, do jej kondycji wniósł dużo, autentycznie dużo. Myślę, że była to jego jedna z takich sztandarowych płaszczyzn działania, zaangażowania, gdzie chciał coś pomóc i pomógł. Wizerunek szpitala, jego cała baza lokalowa myślę, że w prawie w 100% się zmieniła. Wiadomo, że są niezbędne pieniądze, żeby to robić, te pieniądze trzeba pozyskać. Podczas podejmowania decyzji, czy o zakupie aparatury, a szczególnie decyzja o rozbudowie, o modernizacji wszystkich oddziałów (wszystkie oddziały zostały zmodernizowane, został wybudowany pawilon diagnostyczny z blokiem operacyjnym – co pochłaniało duże środki, pozyskiwane dzięki różnym zabiegom) było widać takie osobiste zaangażowanie pana posła Stefaniuka. Myślę, że ta jego spontaniczność, i ta jego cecha nawiązywania kontaktów z ludźmi bezkonfliktowo również spowodowała to, że zdołał przekonać kilka liczących się klubów biorących udział w głosowaniu w Sejmie, w celu pozyskania środków.

Można by było wymieniać ilość aparatury, sprzętu, chociażby sprzęt kardiologiczny wysokiej klasy, który został zakupiony w oparciu o sponsoring, wskazany również przez m.in. pana posła. I to myślę, że pamięta społeczność międzyrzecczyzny, to pamiętają pracownicy. Chciałbym powiedzieć, że dobrze zapisał się w swojej roli jako przewodniczący Rady Społecznej ZOZ-u, dobrze zapisał się jako mieszkaniec tej ziemi mam na myśli tutaj ziemię międzyrzecczyzny. Dobrze zapisał się również jako poseł, który powinien rzeczywiście pomagać swojemu środowisku regionowi – i to czynił. Mam osobiście taką filozofię życiową, którą powtarzam przy wielu różnych sytuacjach, że trudno być np. lekarzem, trudniej dobrym lekarzem, ale najtrudniej chyba być dobrym człowiekiem. I myślę, że właśnie Franciszek Jerzy jest takim dobrym człowiekiem, uczciwym, skromnym i skutecznym w swoim działaniu. Jest człowiekiem, który nie roznieca konfliktów, a raczej próbuje je gasić w różnych swoich działaniach. Mówiąc o takiej prywatnej sferze – to pragnę podkreślić, że zawsze jest

tą „duszą towarzystwa”. Nawet w sytuacjach do rozważenia trudnych, drażliwych problemach opowiadając dowcip, anegdotę, potrafi rozładować sytuację, zmienić myślenie z takiego sztywnego na bardziej elastyczne, bardziej sprzyjające skutecznemu dialogowi ludzi.

Myślę, że to chyba są najważniejsze cechy tego człowieka, z tego, co w ogóle znam. A nie ukrywam, że znam i służbowo, i prywatnie. Wiele mieliśmy sytuacji trudnych i udało nam się wspólnie je rozwiązać. Dotyczą one szpitala, ale nie tylko. Dotyczą one wielu innych sfer życia. Myślę, że swoją osobowością zyskał sympatię nie tylko ludzi z południowego Podlasia. Miałem kiedyś przyjemność i zaszczyt bycia na wernisażu w Warszawie, który odbywał się wśród wielu zacnych osobistości i stolicy i kraju. Prowadzącym wernisaż był Franciszek Jerzy Stefaniuk. Patrzyłem wtedy pełen podziwu na jego taką swobodę poruszania się wśród znakomitych aktorów scen warszawskich, wśród znakomitych polityków. Istotne jest i to, że potrafi w takich sytuacjach zwracać uwagę na swoje korzenie, potrafi mówić o swojej historii, o rodzinnej miejscowości, o swojej rodzinie. To też wzbudza zaufanie u ludzi. Dzięki tym cechom, walorom, które w sobie posiada, udało mu się z Drelowa, z Podlasia piastować wiele zaszczytnych funkcji. Wydaje mi się, że ta umiejętność, wiedza, którą zdobywa obserwując życie społeczne, polityczne w Drelowie, w Międzyrzeczu, w Białej Podl., W Warszawie jest właściwie przenoszona na strony praktycznego wykorzystania. Nie chciałbym tylko splendorować, ale to, co mówię, mówię bez jakiegokolwiek nakierowania. Mówię to z własnych obserwacji, w oparciu o fakty. Osobiście cieszę się bardzo, że mam takiego znajomego, ośmielam się powiedzieć – kolegę, takiego człowieka, bo dla mnie najważniejszą rzeczą jest człowiek, dobry człowiek, uczciwy człowiek, człowiek, który chce pomagać bez jakichś osobistych zysków z tej pomocy, którą innym serwuje.

Ewa Antoniuk – dyrektor Szkoły Podstawowej w Łózkach

Franciszek Jerzy Stefaniuk jest znany wszystkim mieszkańcom gminy Drelów. Zna go młodzież i małe dzieci szkolne. Mimo wielu obowiązków wagi państwowej zawsze znajduje czas, aby w szczególnych chwilach być razem z nami.

Dużą wartość, jako przyszłe pokolenie stanowi dla Franciszka Jerzego Stefaniuka młodzież i dzieci. Dlatego często i chętnie bywa w ważnych sytuacjach życia szkół czy uroczystościach. Szkoła Podstawowa w Łózkach jest szkołą małą, a mimo to F.J. Stefaniuk zawsze uczestniczy w obchodach Rocznicy Niepodległości. W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, wspólnie z naszymi najmłodszymi

uczniami, czytał ich ulubione książki, tworząc w ten sposób swoisty ciepły klimat. Jest życzliwy i otwarty na sprawy ludzi. W miarę możliwości pozyskuje środki na finansowanie inwestycji szkolnych jak też sponsoruje zakup potrzebnego sprzętu dla szkół. Szczególną opieką otacza szkoły rolnicze, które kształcą przyszłe pokolenia wsi.

Rzadko się zdarza, by osoba zajmująca się sprawami państwa z takim samym zapałem angażowała się w sprawy i problemy lokalnej społeczności. Taka postawa świadczy o tym, że poseł Stefaniuk nie zapomina skąd pochodzi i udowadnia, że ludzie mieszkający tutaj, tzn. my, są dla niego bardzo ważni.

W dzisiejszych czasach istnieje wiele ugrupowań – partii, które zgodnie z potrzebą chwili obiecują wiele. Lecz są wartości ponadczasowe, którym wierny jest F.J. Stefaniuk. Wartości te to: rodzina, wiara ojców naszych i szkoła, nawet ta najmniejsza.

Włodzimierz Kościuczyk – radny powiatowy powiatu bialskiego

Poszczyściło się naszej gminie – znalazł się człowiek, który rozstawił ją. Gmina Drelów stała się popularna, znana. Gdy się rozmawia z mieszkańcami innych gmin, powiatów, to nazwisko Stefaniuka kojarzy się nieodłącznie z Drelowem. Stefaniuk promuje naszą gminę, także poza granicami kraju.

Przy jego pomocy, wskazaniach, wpłynęły środki do funduszu gminy. My mamy to nieszczęście w gminie, że nie mamy liderów. Nie mamy nikogo poza Stefaniukiem. W interesie gminy leży, ażeby mieszkańcy tej gminy wspierali go. Dla gminy Drelów to zaszczyt, że mamy takiego posła. W naszym interesie, w interesie gminy leży to, by wygrał on kolejną kadencję. Jest to odpowiedni człowiek, na odpowiednim stanowisku. Zauważam u F.J. Stefaniuka jedną ciekawą cechę – nie tylko zwolennicy, ale i przeciwnicy polityczni czują do niego respekt i darzą go wielkim szacunkiem. Byłem świadkiem rozmów z kolegami z innych ugrupowań politycznych, którzy bardzo pozytywnie wyrażali się o panu Stefaniuku. Stefaniuk z uwagi na swoją popularność, życzliwość, komunikatywność, uczynność otwiera drzwi ku lepszej przyszłości.

Ewa Strok – nauczyciel j. polskiego

Czas płynie... Aby utrwalić mijającą chwilę jedni piszą pamiętniki, inni robią zdjęcia. F.J. Stefaniuk zamyka refleksje w wierszach. Zatrzymuje się przy grobie żołnierza spod Monte Cassino, dziękuje Matce Leśniańskiej, odprawia drogę krzyżową z Drelowskimi Unitami, wspomina swego nauczyciela. Nie wymyśla zawiłych metafor, nie stosuje abstrakcyjnych

porównań – mówi do swoich ludzi prostym, zrozumiałym językiem. Ale mówi o tym, co bliskie i ważne. Bóg, rodzina, praca, przemijanie, rodzinna wieś... Właśnie o swojej małej ojczyźnie pisze wzruszająco, bo i o skowronku, i o starej szkole, i o kaczęciach na łące.

Nie tylko opowiada o Drelowie wierszem, ale wprowadza też do niego ludzi z wielkomiejskiego świata kultury i sztuki. Zaprasza ich wprost z gwarnej stolicy do serca drelowskiej ziemi - uroczego Horodka, aby tu w klimacie piękna i tradycji prezentowali swoje artystyczne pasje. Dzięki temu spotkaliśmy się z dr Tadeuszem Krawczakiem, prałatem Bronisławem Piaseckim czy Januszem Zakrzeńskim.

Jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej p. Stefaniuk zabiega o to, aby nieprzeciętni, niezwykli drelowianie cieszyli się pamięcią i wdzięcznością potomnych. Dzięki jego staraniom, co roku, w lipcowe Dni Drelowa na piedestale pamięci stają piękni duchem ludzie stąd: ks. Karol Wajszczuk, felczer Romaniuk, Sybiracy.

Pamiętać o swoich korzeniach i z uroków małej ojczyzny czerpać siły, myślę, że to dewiza F.J. Stefaniuka.

Zygmunt Szabaciuk – strażak OSP w Drelowie

Franciszej Jerzy Stefaniuk to człowiek o szczególnej osobowości. Jest przykładem dla gminy, regionu. Jest osobą głęboko wierzącą. Człowiek dusza, który wszystkimi problemami się zajmuje. Wszystkie nasze prośby, kłopoty są rozwiązywane niemalże w całości – chociażby remont budynku, wyposażenia jednostki OSP Drelów. Aktywnie włączał się o pozyskanie samochodu bojowego dla jednostki ratowniczo-gaśniczej w Międzyrzecu Podl. Samochód ten obsługuje też teren gminy Drelów. Z jego inicjatywy został przeprowadzony remont obiektu, w którym mieści się strażnica. W znacznym procencie pozyskał środki na sfinansowanie tych przedsięwzięć.

J. Stefaniuk jest członkiem zarządu wszystkich szczebli, aż do członka Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Warszawie. Jesteśmy z tego dumni. Zawsze jest wszechobecny. Troszczy się o sprawy naszej jednostki. Jakiś czas temu została powołana grupa poszukiwawczo-ratownicza z psem. Grupa ta otrzymuje wsparcie finansowe ze strony pana Stefaniuka. Dobroć, która płynie z jego strony jest nieoceniona. Poseł Stefaniuk jest człowiekiem, który wszystkim pomaga, szczególnie w przypadkach losowych. Poświęca się w ratowaniu życia innym i nie robi tego na pokaz – czyni to z dobroci serca, z otwartości do ludzi.

Dla mnie ta osoba jest wielkim autorytetem, niezastąpiona na naszym terenie, w naszym regionie, powiecie. Człowiek o wyjątkowych zdolnościach organizacyjnych.

Czesław Chlebiuk – kombatant

Zawsze z podziwem obserwuję go podczas różnych zgromadzeń, jak znajduje ciepłe i życzliwe słowo dla ludzi starszych, a potem z wielką łatwością potrafi znaleźć wspólny język z młodzieżą. Stefaniuk to dobry, zdolny, mądry człowiek. Interesuje się historią. Podejmuje wiele inicjatyw. Organizuje spotkania opłatkowe, które są bardzo ciepło odbierane przez nas, przez wszystkie grupy społeczne. Zorganizował nam m.in. wyjazd do Warszawy. Byliśmy na spotkaniu w Sejmie, pod pomnikiem W. Witosa. Doceniał nasze zasługi dla Ruchu Ludowego, z którym sam był i jest nadal ściśle związany. Korzystając z możliwości pragnę zwrócić uwagę, że budowa szkoły w Drelowie została zapoczątkowana przez działaczy PSL. W 1995 r. z inicjatywy Stefaniuka otrzymałem pamiątkowy medal im. Wincentego Witosa od prezesa PSL-u Waldemara Pawlaka. W tym czasie Stefaniuk był już posłem. Dawniej, jak organizowaliśmy nasze zebrania, udostępniał nam swoje biuro w Drelowie, które mieściło się u Kawęckiego.

F. J. Stefaniuk, będąc dyrektorem SKR-u, pomagał w budowie Domu Ludowego, Ośrodka Zdrowia, budynku Urzędu Gminy. Stała się ośrodkiem finansowe na wymienione inwestycje. Współpracował także z Bankiem Spółdzielczym w Drelowie w celu pozyskania funduszy.

Maciej Daniluk – sadownik

Postrzegam go jako człowieka uczciwego. F. J. Stefaniuk jest jednym z nielicznych polityków, który pracował na roli i zna sytuację rolnictwa. Urodził się w Drelowie. Nigdy nie zmienił adresu zamieszkania. Zawsze poznaje ludzi, nawet znajduje czas na rozmowę, służy dobrą radą i pomocą. Uczciwy, rzetelny, wzór męża i ojca rodziny. Jest bardzo uczynny, życzliwy. Każdego uszanuje. Pomaga ludziom, nie afiszując się z tym. Nie jest uwikłany w afery polityczne. Jeśli ktoś dowiadyuje się, że jestem z Drelowa, od razu odpowiada z entuzjazmem: - A, z tego Drelowa, co poseł Stefaniuk! Świadczy to o jego wielkiej popularności.

Jego korzenie są związane z rolnictwem. Wiadomo skąd jest i kim jest. On nie jest po to, żeby pieniądze dawać, przynosić, ale aby otwierać drzwi, wskazywać drogę do działania. To my musimy być aktywni. Wiemy jednak, że w dzisiejszych czasach sama aktywność to za mało. On wzmacnia siłę przebiccia dzięki temu, że jest znany i szanowany.

Antoni Sobieszuk – wieloletni rolnik gminy Drelów

Posła Jerzego Stefaniuka znam od dziecka. Kiedy jeszcze nie pracował w Sejmie, przebywał więcej

w rodzinnej miejscowości. Często spotykaliśmy się i pomimo licznych obowiązków, już wtedy udzielał się społecznie. Można było porozmawiać z nim tak po prostu, zwyczajnie, po chłopsku. Pytałem i pytam go o różne sprawy, proszę o radę, gdyż liczę się z jego zdaniem. Uważam, że potrafi mądrze doradzić, rozwiązać wątpliwości. Zawsze znajduje czas na rozmowę, niekiedy rezygnując nawet z własnego życia prywatnego i czasu. Z tego co wiem, dużo osób, tak jak ja, docenia i szanuje jego sposób myślenia i poświęcenie się dla dobra społeczeństwa – zwłaszcza, gdy chodzi m.in. o sprawy rolnictwa, prawdy, najwyższych wartości. Jeśli ktoś się do niego zwróci z prośbą o pomoc, zawsze jest otwarty. Nigdy nie zauważyliśmy, by wyrządził komuś krzywdę. Osobiście uważam posła Jerzego Stefaniuka za autorytet ojca rodziny, katolika, jak i wielkiego społecznika. Doceniam także jego talent poetycki, dzięki któremu rozsławia nasze Podlasie.

Stefaniuk zawsze jest czytelną, wyrazistą postacią. Zawsze startuje spod tego samego sztandaru. Zawsze identyfikuje się z tą samą formacją – PSL, podczas gdy inni politycy zmieniają swoje ugrupowania. Spójrzmy na inne twarze, które co cztery lata występują z ramienia innej partii politycznej. A potem umieszczają się na dużych billboardach reklamowych. Stefaniuk nie zmienia partii jak rękawiczki. On zawsze był z nami, jest i będzie z nami. Nigdy nie stracił naszego zaufania.

Piotr Kazimierski – wójt gminy Drelów

Franciszek Jerzy Stefaniuk to człowiek wyjątkowy, to wręcz instytucja życia publicznego. Jestem szczęśliwy, że mam okazję z nim współpracować. Jest to człowiek wyjątkowo serdeczny i życzliwy, umiejący słuchać zwykłych ludzi i pochylać się nad ich problemami. Posiada niepowtarzalną umiejętność zjednywania sobie ludzi, ogromna też jest sympatia z jaką się spotyka. Dzięki temu uznaniu jakim jest obdarzony i dzięki jego pomocy udało się załatwić wiele spraw - wydawać by się mogło „niezłatwialnych”. Gmina korzysta z jego pomocy i wsparcia nieustannie. Pomaga pozyskiwać środki finansowe, wskazuje możliwości działania, jest zawsze o krok i zawsze gotowy do pomocy. Naszą współpracę oceniam jak najlepiej.

Głosowałem na Stefaniuka w każdych kolejnych wyborach parlamentarnych - odkąd tylko uzyskałem prawo do głosowania. Jest bowiem dla mnie oczywiste, że należy popierać ludzi stąd, związanych z tą ziemią i z niej wyrosłych. Dziś znamy się bardzo dobrze i dziś również oddam na niego swój głos. Od lat funkcjonuje bowiem w tej samej formacji politycznej, będąc w niej jedną z najbardziej szanowanych i wyrazistych postaci. Zawsze jest tam, gdzie być powinien i po naszej stronie, gotowy służyć pomocą. Jeżeli oddamy głos na innych, może to być głos stracony. Głosując na Stefaniuka

pomagamy naszej Gminie, a tym samym sobie. Weź udział w wyborach i poprzyj po raz kolejny naszego człowieka.

Podsumowując wypowiedzi moich rozmówców wydaje mi się czasem niepojęte, że człowiek, który w swoim czasie został wyniesiony do rangi najwyższych władz w parlamencie, jest wśród nas i jest tak wielkim w swojej dobroci. Potrafi być takim bliskim, prostym człowiekiem, pełnym skromności i pokory. Nie wywyższa się. Wielkim jego atutem jest zdolność przykuwania uwagi do swoich słów i nie są to słowa bez pokrycia. Posiada również tę wielką zdolność słuchania. Swoją poezją rozśławia ziemię podlaską w różnych regionach Polski. Zawsze

z ogromną czcią wspomina unitów i tą tematyką stara się zainteresować innych. Podkreśla swoje chrześcijańskie korzenie i umiłowanie tradycji. Niezliczone są zasługi Pana Stefaniuka na różnych płaszczyznach życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego. Tak wiele zyskaliśmy i wciąż zyskujemy dzięki staraniom marszałka Jerzego Stefaniuka jako lokalna społeczność. Jesteśmy mu za to wdzięczni. Niech ta wdzięczność ma zawsze swój konkretny wymiar, a szczególnie teraz, gdy Polsce potrzeba godnego reprezentanta w Sejmie, który będzie wspierał nasz region i dążył do zapewnienia mu lepszej przyszłości.

Agnieszka Kozaczuk

VIII Dni Drelowa

Sybiracy Ziemi Drelowskiej

W dniach 2-3 lipca w Drelowie odbyły się VIII obchody Dni Drelowa, z udziałem dostojnych i zacnych gości Sybiraków z Białej Podlaskiej z prezesem Władysławem Gilem i panią Barbarą Jakubiuk wiceprezesem na czele, Sybiraków z Międzyrzecza Podl. z prezesem koła międzyrzeckiego Anną Szafrąską oraz z udziałem drelowskich Sybiraków: Stanisława Stańczuka i Bolesława Olesiejuka. Na uroczystość przybyło wielu innych zacnych gości, mieszkańcy gminy i okolic. Nie zabrakło też dzieci i młodzieży.

Obchody VIII Dni Drelowa zainaugurowała uroczysta sesja poświęcona drelowskim Sybirakom, deportowanym w głąb Rosji w roku 1944. Z terenu gminy Drelów, na szlaku syberyjskim przeżyło cierpienie, ból, rozłąkę, oddało życie za Ojczyznę ok. 100 osób, z parafii – ponad 60.



Podczas sesji dr Józef Geresz wygłosił referat, który stanowił rys historyczny tej bolesnej karty z dziejów Polski, często pomijanej w podręcznikach szkolnych. „Syberia w życiu narodu polskiego odgrywała zawsze złowieszczą rolę, poczynając od konfederacji barskiej. Skupimy się jednak na XX wieku. Wiek XX był to wiek

pogardy i poniżenia człowieka, dokonanych pod hasłami dobra ludzkości. To wiek masowego ludobójstwa, którego jedną z form były deportacje ludności, połączone z ograniczaniem jej wolności, z nędzą i poniżaniem jej godności, z zamykaniem w obozach niewolniczej pracy, z masowymi mordami słabych, którzy nie mieli sił, by iść dalej. Niestety ludność II Rzeczypospolitej rozpoczęło się z chwilą 17 września 1939 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej, po podboju tych terenów. Dlatego ten dzień obchodzony jest jako Dzień Sybiraka. Do tej pory w podręcznikach historycznych nawet nie raczono wspominać, że był opór. [...] Aresztowano działaczy politycznych, związkowych, związków zawodowych, sądownictwa, adwokatury, prokuratury, księży, profesorów, pisarzy. Nie miano litości dla emerytowanych generałów, którzy też zostali aresztowani i wkrótce zginęli. [...] Wysiedlenie oznaczało przepadek mienia. Wysiedlano nocą. Dawano im czas do dwóch godzin. Inni twierdzą, że góra pół godziny, a nawet kilkanaście minut. Podróż w wagonach bydłych, towarowych, przez wiele tygodni, wśród mrozów, upałów. Strzelano do podających wodę lub chleb. Pierwsza fala aresztowań nastąpiła jesienią 1939 r. Dlaczego wysiedlano? Ktoś powie: „bo takie były metody jeszcze z czasów carskich”. Oczywiście oficjalnie mówi się, że było to tylko oczyszczanie zaplecza. Ale na pewno chodziło o uformowanie człowieka, takiego jak w Związku Radzieckim, zwanego Homo sovieticus. Nazwa pochodzi z pracy emigracyjnego pisarza rosyjskiego, który się nazywał A. A. Zinowjew. Nasz słynny filozof, profesor J. Tischner zajął się tą problematyką m.in. w książce „Homo sovieticus”, dostosowując ją do warunków polskich. Cechy „człowieka sowieckiego” wydobyl Zinowjew. Twierdzi, że był to człowiek bez wyraźnej osobowości. Mówiono, że jednostka to zero. Liczy się tylko kolektyw. To był człowiek o specjalnej postawie. Mówiono, że to jest postawa czujna wobec wrogów proletariatu. Donosy były na porządku dziennym. Człowiek o specjalnym systemie wartości. Prawo postawione na głowie. Oczywiście na czele jest socjalistyczny wyścig pracy. Przekraczanie norm do granic wytrzymałości, albo fałszowanie. To był również człowiek o charakterystycznym sposobie myślenia. Partia i wódz decydują za niego. Podobnie było

w Niemczech hitlerowskich. Człowiek bez żadnej godności. Ten Homo sovieticus miał się charakteryzować absolutnym posłuszeństwem wobec aparatu władzy. Powinien się charakteryzować bezwzględnością w dążeniu do celu. Jedyna słuszna droga, to oczywiście droga rewolucyjna i rewolucyjne praktyki - wszystko wolno. Człowiek ten miał być - można powiedzieć tabula rasa, czyli czystą tablicą - żadnych wartości, całkowicie uległy. Nie wolno było zadawać żadnych pytań. To był również człowiek nieustannej walki. Nawet jeśli wrogów nie ma, to trzeba ich tworzyć. Dlatego też, niektóre pojęcia przeniknęły i do naszego systemu wartości. [...] Taki człowiek Homo sovieticus to przecież nieustanny demagog, biurokrata, policyjny oprawca, trzymający się ściśle tego, co mu nakazano. Nieustanne szpiclowanie - to jest ta czujność rewolucyjna. Donosy, nawet na swojego ojca. Człowiek bez moralnych skrupułów i niepokojów, a przecież człowiek ma duszę, ma ciało i ma rozum, wolną wolę. Godność człowieka, to wyjątkowość, niepowtarzalność, wielkość, „stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże”, potrafi myśleć, kochać, cieszyć się przyjaźnią. Trzeba ją zauważać u innych ludzi, szanować drugiego człowieka, pamiętając o słowach naszego Mistrza: „Cokolwiek zrobiliście drugiemu, Mnie zrobiliście”.

W trakcie pierwszej fali aresztowań, w głąb ZSSR wysiedlono 220 tys. osadników. Natomiast dane sowieckie są zupełnie zaniżone. Pierwsza fala aresztowań objęła funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, osadników rolnych wraz z ich rodzinami. Wywiezieni zostali do północnych rejonów Rosji i europejskich. [...] Następne lata przyniosły kolejne deportacje. Polacy szacują, że wywózka mogła objąć 1,6 miliona, nawet niektórzy szacują 1,7 miliona - z czego 24% inteligencji, 28% robotników i 28% chłopów. Natomiast wg prof. Garlickiego wywieziono razem 400 tys. osób - z czego 260 tys. Polaków i 80 tys. Żydów.

Masowe deportacje trwały do 1947 r. Pewną ilość osób wywiezionych za Ural, umieszczono w kołchozach, bez prawa opuszczania ich. Większość deportowanych trafiła do obozów przymusowej pracy. Najwięcej znalazło się na obszarach Północnej Syberii, gdzie skazanych używano do wyrębu lasów” - mówił dr Józef Geresz.



Posel na Sejm RP, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej, Franciszek Jerzy Stefaniuk,

wspominając Sybiraków, szczególnie tych, których znał osobiście, zaznaczył, że na Syberię wywożono ludzi inteligentnych, cieszących się autorytetem w społeczeństwie. „To byli ludzie, którzy sobą coś znaczyli. Oni zawsze byli pierwsi w pracach społecznych. Wielu z nich należało do Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Tysiąclecia w Drelowie. Zabierano często po trzech z domów, z rodziny. Zabierani byli przeważnie - jak wynikało to z przesłuchań - ci, którzy byli podejrzani o przynależność do Armii Krajowej, czy do Batalionów Chłopskich. A podciągano pod tę przynależność tych, którzy mieli współczynnik inteligencji powyżej średniej, którzy prowadzili jakąś działalność, którzy cieszyli się często szacunkiem społecznym. Ponieważ chciano oczyścić przedpole - jak domniemy - dla utrwalania władzy ludowej, żeby nie było żadnych przeszkód. Można sobie wyobrazić gehennę tych rodzin, osób które pozostały...” - mówił prezes TPZD.

Posel wskazał także na zadania, które są obowiązkiem wszystkich. „Takie fundamenty pod system oczywiście nie mogły się sprawdzić. Niech ta lekcja będzie dla nas takim wskaźnikiem, że powinniśmy nie z człowiekiem walczyć, ale ze złem. Nie mieć pretensji do człowieka, ale walczyć z problemami. Zadaniem naszego pokolenia jest doprowadzenie do tego, żebyśmy żyli w przyjaźni i tu w środowisku, i w kraju, i z naszymi sąsiadami: Ukrainą i Białorusią” - mówił prezes TPZD Franciszek J. Stefaniuk, który przytoczył w swoim referacie także świadectwa Sybiraka Ziemi Drelowskiej Stanisława Stańczuka.



Oto fragmenty tego świadectwa:

Dotarliśmy do obozu, w którym było 10 baraków i ziemianki – po 500 osób w jednej. Spaliliśmy na pryzkach z desek. Następnego dnia dano nam sienniki na słomę i poszliśmy na pole do sterty, napełnić te sienniki. Jednak po tygodniu musieliśmy je wyrzucić, bo wszy nie dawały nam spokoju. Odtąd spaliliśmy po dwóch na jednej pryczy. Ubranie jednego służyło za materac, a drugim okrywaliśmy się. Wyżywienie było bardzo słabe. Dostawaliśmy wodę i 200 g chleba, często surowego. Każdy był brudny, nieogolony, bo wody do mycia nie było. Nie było możliwości prania, zatem koszula zrobiła się czarna i sztywna. Zimą mróz dochodził do 45 stopni i nawet wtedy zapędzano nas do pracy. Tak minął grudzień, a w styczniu 1945 r. ludzie zaczęli masowo umierać na czerwone. Najczęściej chorowali ci, którzy jedli słone śledzie, a później, aby zaspokoić pragnienie, jedli śnieg. Na początku stycznia zostałem przydzielony do ekipy pogrzebowej. Praca polegała na zbieraniu zwłok spod szpitala i grzebaniu ich we wcześniej wykopanym dole. Szpital był ogrodzony siatką, a nagie ciała umarłych wyrzucano na mróz, żeby zeszywniały. Zbieraliśmy te ciała na sanki o świcie i wieźliśmy je pod cerkiew. W cerkwi od dawna nie odprawiali się nabożeństwa. Zrobiono tam magazyn kołchozowy. W odległości ok. 100 m na zachód od cerkwi był duży dół, wykopany jesienią. Kiedy zaczynałem tę robotę, już były tam ciała. My codziennie dokładaliśmy tam nowe, nakrywaliśmy brezentem i zasypywaliśmy śniegiem. W styczniu wywoziliśmy ok. 10 ciał, ale w lutym śmiertelność wzrosła już do 30. I musieliśmy wozić 2 razy. Pamiętam jak konwojent mówił, żeby szczerlnie układać zwłoki, bo musi być miejsce i dla nas. Ale trudne to było zadanie układać zamrożone i skurczone szkielety.

Potem pracowałem w obrębie baraków. Dokuczał głód, chłód i wszy. 9 maja o świcie ogłoszono alarm. Wyprowadzono cały obóz na plac i ustawiono czwórkami. Polaków osobno i Niemców osobno. I tak przez dwie godziny staliśmy na 10-cio stopniowym mrozie, czekając na przyjazd jakiegoś ważnego majora. Kiedy przyjechał i wygłosił przemowę, nasza radość była wielka. Ale okazało się, że przedwczesna. Mianowicie oznajmił, że wojna skończyła się i niedługo pojedziemy do domów. Niestety, czekaliśmy na tę chwilę jeszcze 10 miesięcy.

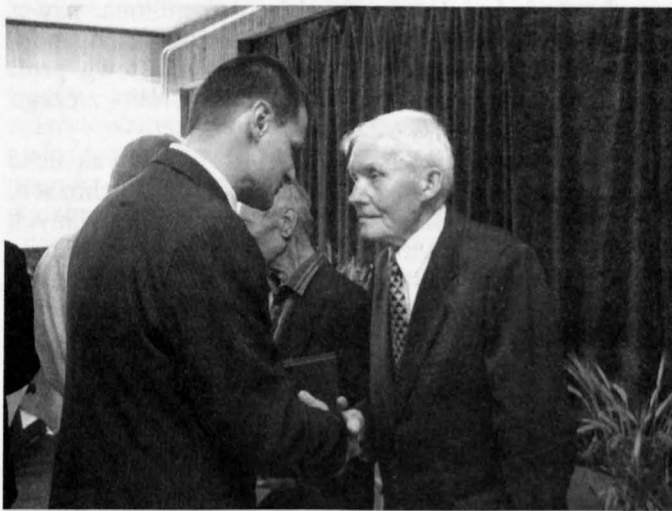
Na składzie pracowałem do połowy maja 1945 r., aż prawie całkiem opadłem z sił. Byłem tak wycieńczony, że widziałem już gwiazdki, a w uszach słyszałem tylko dźwięk dzwonu. Prawie straciłem wzrok i słuch. A nogi miałem w kolanach tak podkurczone, że nie mogłem chodzić. Nie wstawałem przez kilka dni, a kiedy poszedłem do lekarki, okazało się, że ważę 48 kg. Potem zostałem skierowany do leśnego obozu.

Do leśnego obozu szliśmy dwa dni. Po drodze mijaliśmy trzy opuszczone obozy z pozapadałymi już dachami. W jednym z tych obozów zrobiliśmy nocleg - do naszego było jeszcze 12 km. Dwóch z naszej grupy, z tyłu niosło prowiant i zjedli wszystko po drodze. Tak, że dwa dni nic nie jadłem. 28 maja wieczorem doszliśmy do leśnego obozu. I znowu było przesłuchanie i rewizja, jak przy każdej zmianie. Czekając na swoją kolej, usiadłem na ławeczce, ledwie łapiąc oddech. Przyszli wszyscy, którzy byli wcześniej w obozie z Drelowa, z sąsiednich wiosek. Przyszedł też mój teść Michał Kowalczyk, aresztowany razem ze mną. Dał mi kawałek chleba. I pamiętam jak mi

smakował, kiedy go jadłem i jak leciały mi łzy. Jeden z Drelowa Wiktor Marciniuk powiedział do teścia: „Już nic z niego nie będzie”... Przez dwa miesiące leżałem w szpitalu leśnym.

Święta Bożego Narodzenia 1944 r. spędzone w obozie w Niegolsku były smutne i ponure. Natomiast w 1945 r. zupełnie inne. W jednym z baraków odbyła się Msza św., którą odprawił polski i niemiecki ksiądz. Było prawie tak, jak w kraju rodzinnym, ze spowiedzią powszechną, kazaniem wygłoszonym przez polskiego księdza i Komunią z małych kosteczek chleba. Później śpiewaliśmy kolędy. Ksiądz ten później był na parafii w Kąkolewnicy i tam zmarł.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień wyjazdu do domu. Był to 2 marca 1946 r. Jechaliśmy 4 doby i byliśmy bardzo zdziwieni, kiedy dojechaliśmy do Terespoła, a później do Białej Podlaskiej. A ludzie witali nas życzliwie, przynosili jedzenie. Myśleliśmy, że tutaj jest tak jak w Rosji - bieda i nic nie ma. W Białej Podl. byliśmy 6 marca wieczorem. Akurat jechał pociąg w kierunku Międzyrzecza, więc ja z kolegą wskoczyliśmy do niego, aby być jak najszybciej w domu. Okazało się, że pociąg nie zatrzymuje się w Międzyrzeczu. Mój kolega szybko zdecydował się i wyskoczył w biegu, jeszcze przed Międzyrzecem. A ja dojechałem do Miś i tam również w biegu wyskoczyłem do rowu zasypanego śniegiem. Stamtąd pieszo poszedłem do domu. Dotarłem jeszcze w nocy. Zapukałem w okno, a żona nie mogła uwierzyć, że wróciłem. Powitała mnie serdecznie, razem z córeczką Marysią, która miała 20 miesięcy. Nie знаła mnie i bardzo się przestraszyła...



Wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski, wręczając wyróżnienia obecnym drelowskim Sybirakom, dziękował wszystkim, którzy mieli udział w tym cierpieniu. „Niech ta nuta wrażliwości, która jest w nas, pozwala inspirować i zachęcać innych do tego, aby ta pamięć o Sybirakach, o tych ludziach, którzy za nas i dla nas cierpieli, była zawsze pielęgnowana” - mówił gospodarz gminy.

Medalem „Zasłużony dla Gminy Drelów” zostali odznaczeni Sybiracy: Stanisław Stańczuk z Drelowa, Bolesław Olesiejuk z Pereszczówki, Józef Korniluk z Łózek i Lucjan Michalczyk - obecnie mieszkający w Białej Podlaskiej oraz wybitny historyk dr Józef Geresz.



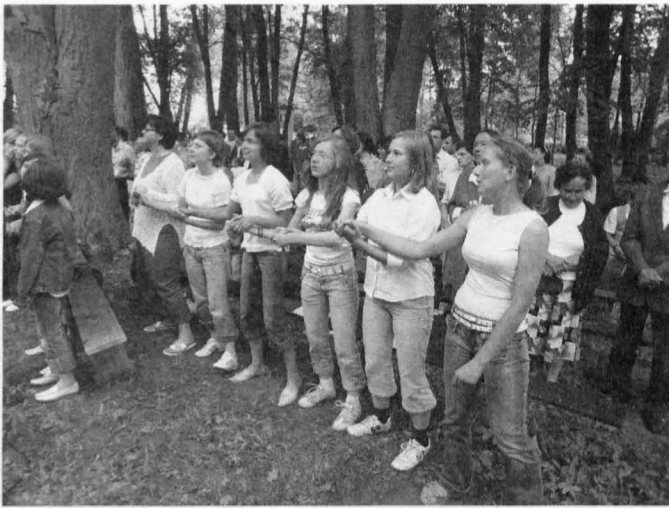
Na zakończenie sesji głos zabrał starosta bialski Tadeusz Łazowski, dzieląc się akcentem osobistym. „Ci, którzy tracili zdrowie i życie za Ojczyznę, zasługują na wieczną pamięć. To, co się dokonuje na naszym Podlasiu, tutaj w tym sercu naszej ziemi, w naszych miejscowościach, miastach i wioskach; ta postawa mająca na celu przedłużenie najcenniejszych wartości jakimi jest miłość do naszej wiary, trwałość w wierze naszych ojców i miłość do naszej Ojczyzny, to jest naprawdę ten właściwy patriotyzm. Z Sybirakami jestem związany od początku, kiedy tu zaistniałem. Nie może być inaczej, bo mój ojciec tam się znalazł i mój dziadek, i moja babcia. To jest wielka karta naszej historii”, - dodał starosta.

Biblioteka Gminna w Drelowie przygotowała wystawę dokumentującą niektóre nazwiska, zdjęcia, pamiątki, protokoły z przesłuchań Sybiraków. Prezentowane były też książki m.in. „Listy ze Wschodu” - zebrał i opatrzył komentarzem ks. Zbigniew Tonkiel, „Z Syberii na Podlasie - Wspomnienia” - Związek Sybiraków Oddział w Białej Podlaskiej, „Z Syberii pieszo do Polski” - wspomnienia płk Jana Czuby - spisał i opracował redakcyjnie Stanisław Durlej.

Po uroczystej sesji dalsze uroczystości przebiegały w Horodku. Spotkanie w tym osobliwym miejscu rozpoczęło się modlitwami za wstawiennictwem św. Onufrego, w intencji mieszkańców Ziemi Drelowskiej. Gościem honorowym był aktor Mieczysław Kalenik, legendarny Zbyszko z Bogdańca, odtwórca roli w filmie „Krzyżacy”, który pochodzi z Międzyrzecza Podlaskiego. Związany jest również z Drelowem, o czym sam zaświadczył, dzieląc się wspomnieniami. - „3 września 1939 r. został zbombardowany Międzyrzec i ulica Stołpno, zaczęło się palić. Mama moja i ja, zaprzęgliśmy konia i przyjechaliśmy tutaj do Drelowa, bez ojca, ponieważ ojciec jeszcze nie wrócił z frontu, od Kleeberga. Niedaleko stąd mieszkalem - u Kieczków. Pamiętam, że do Horodka chodziliśmy łąką. Najbardziej podobala mi się ta drewniana chałupka, która stała tam, gdzie teraz jest ołtarzyk. Bardzo lubiłem tu przychodzić... Miałem wtedy 6 i pół roku” - wspominał aktor.

Uroczystości uświetnił też wspólny występ zespołu „Światelko” z Siedlec wraz z ks. Stanisławem Szymusiem, który poprowadził także I Wakacyjny Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej Horodek 2005. Zespół „Światelko” wyśpiewał m.in. najnowsze pieśni





będące wyrazem poruszenia serca, które powstały tuż po odejściu do wieczności Ojca Świętego Jana Pawła II. Swoje talenty muzyczne zaprezentowali również uczniowie z terenu gminy, ze Szkół Podstawowych: w Żerocinie, Drelowie, Szóstce, Łózkach oraz Zespołu Szkół w Dołdze. Były także piękne śpiewy solowe, m.in.: Agaty Semeniuk, Małgorzaty Bieleckiej.

Występ zespołu „Światelko” oraz I Wakacyjny Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej przemienił się w jeden wielki wspólny koncert z dedykacjami. Śpiew wnosił przesłanie pokoju, miłości i dobra. Wspólny koncert integrował muzyków i miłośników piosenki religijnej, wyzwalając głębokie wartości.

Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Drelowie Wiesława Zaremba, podkreślając liczne przybycie młodzieży, opowiedziała jak zrodził się pomysł na Przegląd Piosenki Religijnej. „Po rozmowach z miejscowym ks. proboszczem zrodził się jeden wniosek. Horodek jest tak pięknym miejscem, że młodzież musi tutaj być, i musi tutaj być bardzo, bardzo rozśpiewana. Wspólnym naszym dążeniem było zachęcenie młodzieży do uczestnictwa w tych uroczystościach, by wspólnie tutaj zaśpiewała. I ziściło się nasze dążenie” - mówiła z wdzięcznością dyrektor GCK.

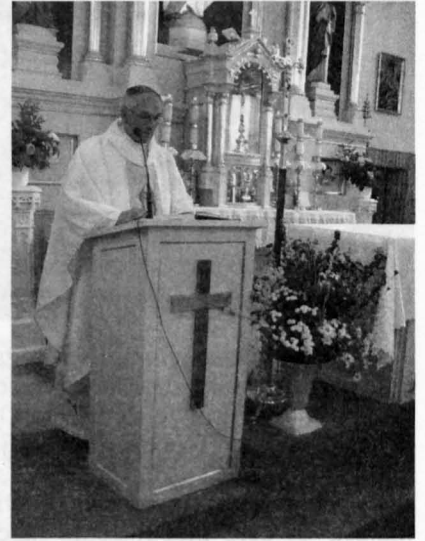


Ks. Stanisław Szymuś, znawca w dziedzinie muzyki złożył gratulacje: „Gratuluje wam pomysłu. Niesamowita rzecz. Naprawdę wspaniałe przedsięwzięcie. Tak

niewiele się dzieje w naszym życiu, a jeżeli już się dzieje, to zwykła „chała” czasami. A tego, co jest dobre, jest tak naprawdę niewiele. Nie strąćcie tego. Niech będzie drugi, a w przyszłości kolejny przegląd”.

Spotkanie w Horodku zakończyło się kielbaską przy ognisku.

W drugi dzień obchodów Dni Drelowa - 3 lipca była sprawowana uroczysta Msza św. w intencji Sybiraków, celebrowana przez proboszczą drelowskiej parafii ks. Romana Wiszniewskiego. Przewodnik Liturgii, prosił o zachowanie tego, co piękne i budujące. „Niech to odrodzenie polskiego ducha, w tym, co nasi ojcowie i bracia przeżywali, umocni nas, byśmy to dobro w Ojczyźnie powiększali. I by Bóg nas zachował, byśmy nigdy nie zostawiali po sobie kamieni grzechów, bo o to zło jeszcze się inne pokolenia będą potykać” - mówił ks. Roman Wiszniewski.



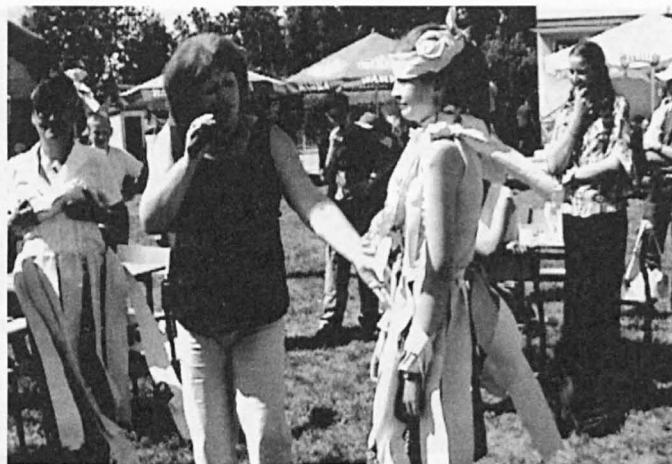
Liturgia poprzedzona została odsłonięciem i poświęceniem kamiennej tablicy upamiętniającej Sybiraków Ziemi Drelowskiej. Tablica została wmurowana w dzwonnice przy kościele parafialnym. Widnieje na niej napis: „W hołdzie za wiarę i Ojczyznę, deportowanym, zmarłym i pomordowanym na syberyjskiej ziemi mieszkańcy gminy Drelów”. Inicjatorem przedsięwzięcia był prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej Franciszek Jerzy Stefaniuk. Tablicę ufundowała Rada Gminy Drelów, jako wyraz szacunku i głębokiej troski.



Prezes międzyrzeckiego koła Sybiraków Anna Szafrąńska, w imieniu Sybiraków, wyraziła

podziękowania. „Organizatorom i inicjatorom, wszystkim tym, którzy wzięli udział w tej uroczystości z głębi serca dziękuję i życzę, aby ci, którzy tworzą historię pamięci o innych, oni również pozostali w pamięci.

W obchodach Dni Drelowa nie zabrakło też występów znanych i lubianych ludowych zespołów śpiewaczych z gminy Drelów. Zagrała kapela „Harmonijkowe Echo”, wystąpił zespół „Jarzębina” z Aleksandrówki i „Dziecięcy Zespół Śpiewaczy” z Drelowa. Można było także pokibicować uczniom i ich opiekunom, którzy brali udział w wakacyjnych zmaganiach intelektualno-



sportowych. Zwycięstwem w konkursie cieszyła się Szkoła Podstawowa z Żerocina. Opiekunem grupy była dyrektor Barbara Michalczuk. II miejsce zajęło Gimnazjum nr 1 w Drelowie pod opieką dyrektora Lesława Więckowskiego. Natomiast III miejsce przyznano Szkole Podstawowej z Szóstki z opiekun panią Jolantą Kaparuk. Były też występy zespołów dance.

Uroczystości zostały zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Drelowskiej, Wójta Gminy Drelów oraz Gminne Centrum Kultury w Drelowie.

Agnieszka Kozaczuk



Oto jest dzień, który dał nam Pan

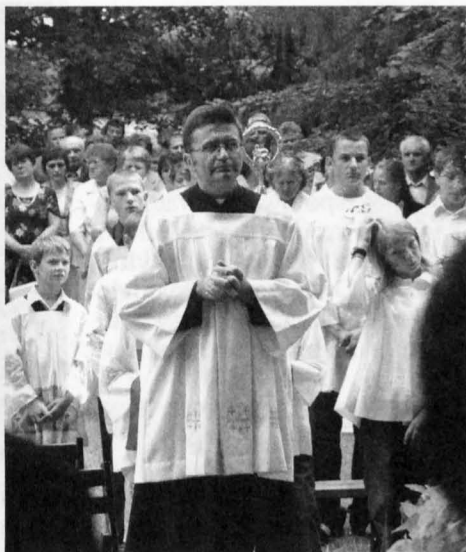
W niedzielę, 7 sierpnia, parafia pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Witorożu przeżywała szczególną uroczystość, 400-lecie święgo istnienia. Święto wielkiego jubileuszu zbiegło się z odpustem Przemienienia Pańskiego.

Nieliczne teksty źródłowe wskazują na to, że wieś Witoroż istniała już w drugiej połowie XVI w. jako wieś i folwark oraz nosiła nazwę Witoraz lub Witoradz. W 1605 r. kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego Lew Sapieha ufundował cerkiew parafialną. W 1739 r. w miejscu rozebranej świątyni wzniesiono cerkiew unicką, którą w 1874 r. władze carskie przemianowały na prawosławną. Świątynią katolicką stała się dopiero po I wojnie światowej. 20 lipca 1919 r. utworzono w Witorożu parafię rzymsko-katolicką, do której należy 6 wiosek: Witoroż, Łan Strzyżówka, Danówka, Leszczanka i Wólka Karczowska. Obecnie proboszczem jest ks. Krzysztof Jaszcuk.

Do tak ważnej uroczystości mieszkańcy przygotowywali się poprzez uczestnictwo w Misjach Świętych, które rozpoczęły się 31 lipca. Przewodnikiem duchowym był ks. Stanisław Chodźko. Parafianie uczestniczyli we Mszach św., słuchali nauk misyjnych, przystępowali do sakramentu pokuty, odnawiali śluby małżeńskie, procesjonalnie odwiedzili cmentarz parafialny, w drodze krzyżowej przez wieś przeżywali Mękę Chrystusa, uczestniczyli w codziennych Apelach Jasnogórskich. W ostatnim dniu parafia została w szczególny sposób zawierzona Bogu.

W dniach skupienia i modlitwy trwały jednocześnie prace przy dekoracji kościoła i ołtarza polowego. Pracom często towarzyszył deszcz, który przestał padać w sobotę po południu. Niedziela powitała parafię chmurami, ale bliżej południa niebo rozjaśniało słońce, wlewając otuchę w serca uczestników uroczystości. O 12.00 rozpoczęła się Msza św., którą celebrował ks. bp Henryk Tomasik. W swojej homilii zwrócił uwagę na chlubną przeszłość parafii, którą należy pielegnować, na trwanie w wierze, na szczególną rolę rodziców w wychowywaniu swoich dzieci w duchu chrześcijańskim i na zawierzenie Bogu. Liturgię zakończyła procesja wokół kościoła, błogosławieństwo i odśpiewanie Te Deum.





W uroczystościach uczestniczyli księża z okolicznych parafii, a także poprzedni proboszczowie parafii Witoroż: ks. Romuald Pawluczuk, ks. Prałat Józef Huszaluk oraz pochodzący z tej ziemi ks. Tadeusz Firysiak i ks. Jerzy Kalicki. Wśród zaproszonych gości byli również poseł na Sejm RP Franciszek Jerzy Stefaniuk, starosta bialski Tadeusz Łazowski i wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski.

Uroczystości uświetniła orkiestra dęta ze Swór oraz miejscowy zespół śpiewaczy. Po zakończonych obrzędach goście udali się na obiad, a wieczorem młodzież bawiła się na bezalkoholowej dyskotecie.

Barbara Małachwiejczyk
„Podlaskie Echo Katolickie”, 32/2005

Dożynki.....Dożynki.....Dożynki

STAROSTOWIE VII DOŻYNEK POWIATOWYCH DRELÓW 2005



Miroslaw Paszko

zam. Szóstka, prowadzi wraz z żoną Iwoną gospodarstwo rolne o ogólnej powierzchni 47,20 ha, w tym użytków rolnych 45,20 ha.

Jest to gospodarstwo specjalizujące się w produkcji mleka wysokiej jakości. W gospodarstwie obecnie znajduje się 59 sztuk bydła, w tym krów mlecznych 38 sztuk.

Średnia roczna wydajność mleka od jednej krowy wynosi 7833 kg mleka przy zawartości białka 3,22% i 4,07% tłuszczu. Od 1998 roku obora uzyskuje Certyfikat na bezpośredni odbiór mleka przez Spółdzielczą Mleczarnię „SPOMLEK” w Radzynie Podlaskim.

W strukturze zasiewów dominują zboża i kukurydza na kiszonkę stanowiącą główną bazę paszową dla krów.

Pan Miroslaw czas wolny spędza najchętniej z rodziną, przy dobrym filmie i muzyce.



Anna Daniluk

zam. Wólka Łóżecka, prowadzi wraz z mężem Maciejem gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 50 ha, w tym użytków rolnych 42 ha. W gospodarstwie jest prowadzona wyłącznie produkcja roślinna, a głównym kierunkiem upraw jest sadownictwo. Starannie prowadzony sad jabłoniowy zajmuje powierzchnię 10, 86 ha, plantacja porzeczki czarnej 20,00 ha, plantacja maliny odmiany Polana 4,65 ha. Ponadto w gospodarstwie uprawiana jest w gruncie kapusta pekińska ok. 1,00 a i dynia 1,50 ha.

Atutem gospodarstwa jest nowo wybudowana przechowalnia owoców o powierzchni 492 m².

Pani Ania najwięcej czasu poświęca swojej rodzinie, bardzo lubi śpiewać, a umiejętności wokalne pozwalają jej na wsparcie swoich braci w zespole muzycznym.

VIVITC

Święto chleba

Tegoroczne Dożynki Powiatowe powiatu białskiego miały miejsce w Drelowie w dniu 28 sierpnia.



Za chwilę ruszy korowód dożynkowy

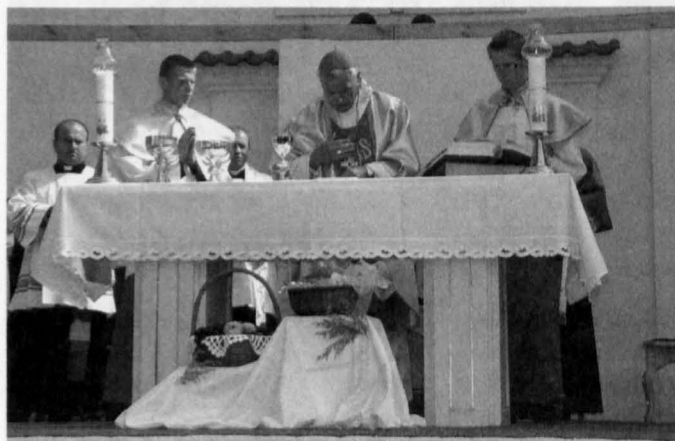
Święto plonów to dziękczynienie za chleb, owoce pracy rąk ludzkich, umysłu i serca. Jest też wyrazem pochylenia czoła przed ciężką pracą rolników, docenieniem ich niezwykle trudnego. Choć rolnicy zmagają się obecnie z licznymi trudnościami: z niestabilnym rynkiem, wzrastającymi kosztami produkcji i niepewnością jutra; w tym roku nie sprzyjała także aura pogodowa - istnieją powody, by świętować, w duchu dziękczynienia.



Ordynariusz diecezji siedleckiej JE bp Zbigniew Kiernikowski przewodnicząc uroczystej Eucharystii w intencji rolników i mieszkańców powiatu bialskiego przy drełowskiej świątyni - miejscu śmierci męczenników za wiarę, wskazał na wymiar chrześcijański pracy rolnika i każdego człowieka.

„Dobrze, że jesteśmy tutaj razem, by dziękować Bogu za plony, za owoc naszej pracy” - mówił. Bo to, co

trzymamy w dłoniach: wieńce, chleb - jest darem. Skoro dziękujemy za te dary, to przyznajemy, że nie jest to tylko owoc naszej pracy, chociaż jest w nim nasz trud, pot, ale uznajemy, iż jest to dar, który jest w nas samych. Powstaje wtedy, kiedy stajemy się, zgodnie z tym, na co zwrócił bardzo mocno uwagę Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, „podmiotem pracy i sami pracując siebie kształtujemy”. Nie jest ważne tylko to, co człowiek wytworzy, ale to, co się z człowiekiem dzieje, kiedy tworzy, kiedy wykonuje pracę, kiedy widzi owoc pracy swoich rąk. Ważne jest to, co się wtedy w nim dzieje. Jeśli dobrze przeżywamy naszą pracę i nasze relacje z bliźnimi, odkrywamy, że męcząc się w tej pracy, rezygnując ze



względem na drugiego człowieka z siebie, dając, dzieląc się, poznajemy, że jesteśmy ludźmi, w których jest moc nie tylko z nich samych lecz od Boga. Odkrywamy siebie jako dzieci Boże. I dlatego tak ważny jest moment dziękczynienia, w którym zatrzymujemy się, by właśnie patrząc na owoce pracy naszych rąk symbolizowane w wieńcach dożynkowych, podziwiać samych siebie. Zdumieć się nad sobą. Człowiek potrzebuje zdumienia się nad sobą: „Kimże ja jestem”? Żeby nie był tylko uwikłany w pracę, żeby nie był tylko uwikłany w relacje zwyciężania, ale mógł zobaczyć, że we mnie jest złożone to, co jest w samym Bogu, że ja potrafię dawać, być w jedności z drugim, potrafię świętować, potrafię się dzielić i przeżywać wspólną, szczęście...” - mówił biskup w homilii.



POŚWIĘCENIE WIĘNCÓW DOŻYNKOWYCH

Po uroczystej Mszy św. korowód dożynkowy przemieścił się na pięknie zagospodarowany plac udostępniony nieodpłatnie przez państwa Teresę i Słowomira Boguckich. W korowodzie zaprezentowało się 16. gmin i miasto Międzyrzec Podl. z terenu powiatu.



KOROWÓD PROWADZI ORKIESTRA STRAŻACKA

W uroczystościach uczestniczyli JE bp Zbigniew Kiernikowski, kapłani, posłowie, konsulowie, przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy placówek życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, wszyscy, którzy rolnikom służą w różnych formach i w różnych wymiarach oraz rolnicy. Przybyli również zagraniczni goście: przedstawiciele Litwy i Białorusi. Goście częstując swoim ojczystym chlebem



POCZTY SZTANDAROWE



PRZEKAZANIE CHLEBA POPRZEDZIŁY TRADYCYJNE PIEŚNI DOŻYNKOWE W WYKONANIU "BAGNOSZEK ZDRELOWA"



STAROSTOWIE DOŻYNEK JADĄ BRYCZKĄ



PRZEKAZANIE CHLEBA

nie szczędzili słów uznania, wdzięczności i serdeczności. Wszystkich obecnych powitali gospodarze uroczystości: starosta bialski Tadeusz Łazowski i wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski

Dożynki to dziękczynienie za uzyskane zbiory - chleb

jest ich symbolem. O chlebie mówi się z szacunkiem i czcią. Chleb jest darem i owocem ziemi. To także owoc pracy rąk ludzkich i symbol dostatku. Chleb upieczony ze zbóż tegorocznego ziarna na ręce starosty powiatu bialskiego Tadeusza Łazowskiego przekazali starostowie dożynek: pani Anna Daniluk z Wólki Łóżeckiej z panem Mirosławem Paszko z Szóstki.



POWITANIE UCZESTNIKÓW DOŻYNEK



"ZA CHWILE NASTĄPI DEKORACJA"

Kazimierskiemu. To najwyższe uznanie środowiska i resortu rolnictwa. Odznaczenia wręczył poseł na Sejm RP Franciszek Jerzy Stefaniuk, który podczas dożynkowego święta udzielił rolnikom wiele cennych wskazań. Zwrócił m.in. uwagę na podjęcie działań dowartościowujących pracę rolnika, na docenienie polskiego zboża, które wyrasta na polskiej ziemi. „Idziemy siał, tylko nie wiemy w którą stronę” - pytają

czasem rolnicy... 3,5 miliona ludzi czeka na sprawiedliwy podział chleba, czeka na miejsca pracy. 2,5 miliona hektarów czeka, aż ktoś się nad nimi pochyli i wydobędzie z nich także chleb, bo one do tego są przeznaczone” - mówił poseł Franciszek Stefaniuk. - „Musimy iść do przodu, szanując kulturę chłopską, ludową i tradycję. Idziemy do przodu, idziemy w nowoczesność jako ludowcy, aby emerytury chłopskie zachować i obronić. Trzeba się pochylić nad tymi odłogami i zaproponować wreszcie, by słowo stało się rzeczywistością, by przemysłowo wykorzystać to ziarno, ten nadmiar ziarna i podnieść cenę za zboża, i dać nadzieję ludziom, i tworzyć miejsca pracy. Dlatego musimy iść do przodu... Wielkich rzeczy można dokonać tylko wtedy, kiedy będzie jedność - mówił dalej poseł F. J. Stefaniuk.



F.J. STEFANIUK

Przypominając tę zasadniczą prawdę wyraził podziękowania i złożył życzenia. „Pochylając się nad pracą wszystkich rolników i wszystkich tych, którzy rolników i rolnictwo rozumieją, wyrażam serdeczną wdzięczność, kieruję podziękowania, chylę czoła dla waszej pracy, dla waszego trudu i chcę życzyć nadziei, żeby ten polski chleb na polskim stole mógł zawsze gościć, żeby był zawsze wypieczony przez polskich rolników, żeby był wypieczony z polskiego ziarna, bo przede wszystkim jeżeli mówimy o wyzwaniach nowej Europy, to musimy się pochylić nad tym, co własne, nasze polskie i uszanować to całe nasze dziedzictwo. Życzę, przede wszystkim rolnikom i wszystkim, którzy w otoczeniu rolnictwa pracują, nadziei na dobrą drogę, na dobrą passę, bo polski chleb jest tak samo smaczny dziś, jak był kiedyś. Każda istota ludzka dziennie kilkakrotnie podnosi kromkę chleba do ust, dlatego nie można się zgodzić z tym, by ręka, która ten chleb podaje, pozostawała w wzgardzie. Idziemy ścieżką... Powinniśmy wiedzieć, w którą stronę...” dodał na zakończenie poseł na Sejm RPF F. J. Stefaniuk.

W ramach uroczystości prezes Spółdzielczej Mleczarni „SPOMLEK” w Radzynie Podl. Szczepan Skomra uhonorował upominkami najlepszych producentów mleka w powiecie białskim. Są to rolnicy: państwo Szopińscy z Łomaz, którzy wyprodukowali w 2004 r. rekordową ilość - 722 tys. litrów mleka, ich gospodarstwo jest młode, najbardziej nowoczesne jeżeli chodzi o produkcję mleka w rejonie „SPOMLEKU”; na II miejscu - Andrzej Słomka z gminy Sosnówka; na III -

Monika Lewczuk z Sitnika gmina Biała Podl. Kolejni laureaci to: Jan Pilipiuk z gminy Sosnówka i Stanisław Piluszyk z Łózek - gmina Drelów. Są to rolnicy, którzy w odważny sposób modernizują swoje gospodarstwa, wykorzystując współczesną koniunkturę.



TURNIEJE SPORTOWE

Podczas dożynkowego święta szczęście w sposób wyjątkowy dopisywało gminie Drelów. Oto kolejne odznaczenia: puchar starosty białskiego Tadeusza Łazowskiego za zwycięstwo w biegach dożynkowych zdobyła gmina Drelów. W turnieju piłki siatkowej o puchar posła na Sejm RP prezesa Zarządu Powiatowego PSL w Białej Podlaskiej F. J. Stefaniuka zwyciężyła drużyna również z Drelowa, reprezentująca gminę Drelów. W turnieju dożynkowym przeciągania liny najsilniejszymi okazali się mężczyźni z drużyny GLKS „Lutnia” z gminy Piszczac, zdobywając puchar wójta gminy Drelów. Słowa uznania, z życzeniami dalszych sukcesów, uzyskał także pan Tadeusz Maziejuk, który na co dzień zajmuje się sprawami ludowych zespołów sportowych i rekreacją.

W VII edycji Dożynek Powiatowych zwycięstwo odniósł **wieniec z Zahajek z gminy Drelów**. Gmina Sosnówka cieszyła się II miejscem, a III gmina Tucza. Wyróżniono także wieńce: **Szóstka - gmina Drelów**, gmina Międzyrzec Podl. oraz gmina Łomazy. Twórcy tych wieńców otrzymali nagrody pieniężne i pamiątkowe dyplomy.



DELEGACJA Z ZAHĄTEK ROZPOCZYNAŁA KOROWÓD WIENCÓW DOŻYNKOWYCH



WYRÓŻNIONY WIENIEC Z SZÓSTKI



STAROSTA POWIATU BIALSKIEGO WRĘCZA NAGRODĘ PANI ANNIE WRÓBEL I PANU MARIANOWI WOLSKIEMU



PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE



WYPIEKI DRELOWSKIEJ PIEKARNI



DEGUSTACJA CHLEBA



W konkursie na najlepszy wypiek ciasta chlebowego z ziarna tegorocznego zboża zwycięstwem poszczycić się mogła Gminna Spółdzielnia „SCH” w Drelowie z prezesem Jerzym Kozaczukiem na czele i kierownikiem piekarni Stanisławem Gosiem. II miejsce zajęło Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo Handlowe „DAN-ROP” piekarnia Kodeń, natomiast III - Maria Łaska (Lebiedziew).

Tytuł najpiękniejszej ekspozycji promującej miastogminę powiatu bialskiego uzyskała gmina Zalesie, II miejsce - gmina Drelów, III - gmina Sławatycze. Wyróżnione stoiska to: gmina Biała Podl., Międzyrzec Podl. i gmina Leśna Podl. Gmina Zalesie będzie reprezentowała powiat bialski na Dożynkach Wojewódzkich w Opolu Lubelskim 11 września.

Stoisko Gminy Drelów zostało bardzo starannie przygotowane przez pracowników Gminnego Centrum Kultury w Drelowie. Można było na nim obejrzeć rękodzieło prezentowane przez twórców ludowych gminy Drelów.

- hafty w wykonaniu Marii Kozłowiec z Szóstki,
- serwety i obrazy wykonane przez Halinę Filipiuk z Zahajek,
- przepiękne plecionki z traw wykonaniu Bolesława Olesiejuka z Witoroża,
- wiklinowe kosze pani Teresy Kaczmarczyk z Doły,
- stół i ławy wykonane przez pana Zbigniewa Chacińskiego z Drelowa,

- koszyki, dzbanki wyplecione z okorowanej wikliny przez Pawła Kościaniuka z Witoroża,
- portrety wykonane haftem krzyżykowym przez Wiolettę Łajtar z Łózek,
- pisanki wykonane przez Annę Wróbel i Halinę Filipiuk z Zahajek.

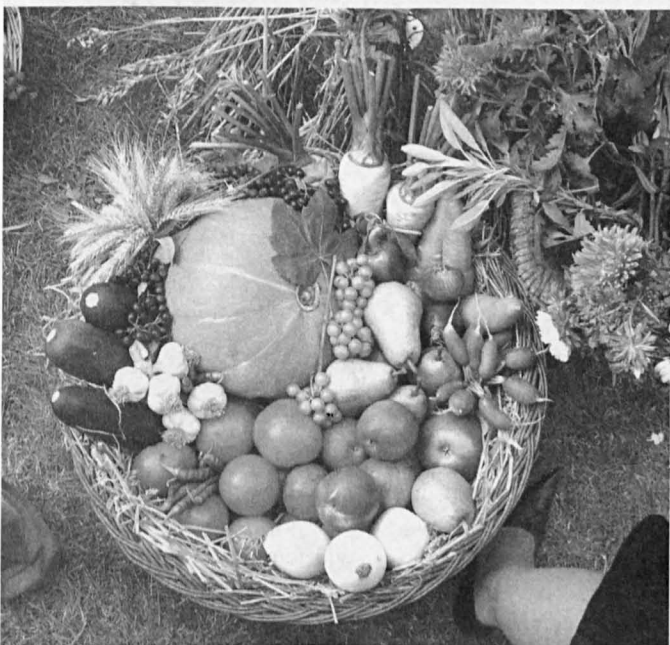
Obejrzieć można było również różnego rodzaju piasek, który oferowała firma TOMKRUSZ z Dołhy.



Dożynki.....Dożynki.....Dożynki



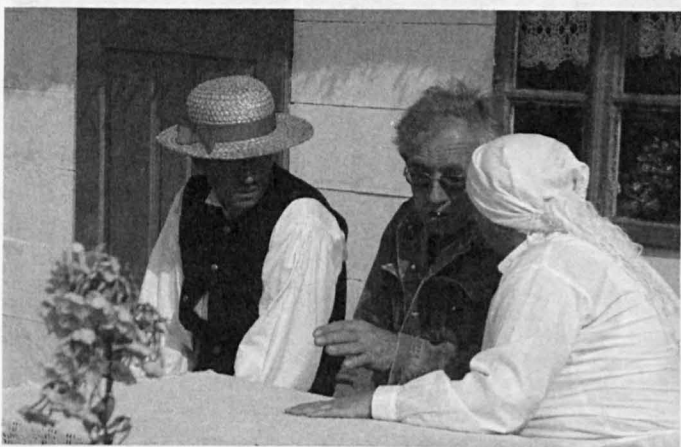
Uczestnicy dożynek mogli degustować tradycyjne ciasto drożdżowe wypiekane przez Halinę Zieniuk i Janinę Smoter, wyroby wędliniarskie Mirosława Sierockiego, spróbować miodu z pasieki Mariana Bachonko, owoców z sadu państwa Zbańskich z Łózek i państwa Daniluków z Wólki Łózeckiej.



Oprócz pięknych dożynkowych wieńców prezentowane były wystawy rękodzieła ludowego m.in.: rzeźbiarstwa, koronkarstwa, zdobnictwa ludowego. Można było zasmakować potraw kuchni regionalnej, wypieków pieczywa, ciast, wyrobów wędliniarskich, itp. Było także wiele innych stoisk, przy których służyła rada i pomocą nie tylko rolnikom.



W programie nie zabrakło wspaniałych zespołów ludowych. Wystąpiła m.in.: kapela „Harmonijkowe Echo” z Drelowa - zdobywcy „Złotego Mikrofonu” ubiegłorocznych „Impresji Muzycznych” w Janowie Podlaskim, Zespół Śpiewaczy „Czerwone Korale” z Zahajek, Zespół Śpiewaczy „Roszada” z Szach, Zespół Śpiewaczy z Wors oraz goście z Białorusi: Zespół „Ład” Muchawieckiego Domu Kultury. Natomiast zespół obrzędowy „Lubenka” z gminy Łomazy przygotował widowisko teatralne pt.: „Wereja”, w którym wzięli udział również członkowie Zespołu Śpiewaczego „Roszada” z Szach. Całość programu prezentował i poprowadził



Jerzy Nowachowicz. Dożynkowe święto uwieńczył wieczorny, efektowny pokaz sztucznych ogni. Wieczorem bawił uczestników zespół „Fortex”, a gwiazdą wieczoru był zespół „Focus”.

Uroczystości zostały zorganizowane przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Samorząd Gminy Drelów, Polskie Stronnictwo Ludowe, Zarząd Powiatowy w Białej Podlaskiej.

Agnieszka Kozaczuk

Wieńce Gminy Drelów 2005

Mając na uwadze rolniczy charakter gminy Drelów oraz głęboko zakorzenione tradycje ludowe wśród jej mieszkańców, władze samorządowe, rok rocznie, organizują Gminne Dożynki. I rok rocznie biorą w nich udział bardzo licznie delegacje wieńcowe, prezentując nie tylko piękno zebranych plonów, ale przede wszystkim misternie uplecione wieńce.

W tym roku święto plonów w Drelowie przybrało charakter powiatowy. Była to okazja do prezentacji wieńców z każdej wsi z terenu gminy. Mieszkańcy dwunastu spośród nich podjęło trud wicia wieńca: Aleksandrówki, Drelowa, Danówki, Leszczanki, Pereszczówki, Przechodziska, Szach, Szóstki, Witoroża, Wors, Zahajek i Żerocina.



Na placu dożynkowym uczestników zachwycił kunszt wykonania i pomysłowość połączona z wiernością tradycji zawartą w każdym wieńcu.

Nie obyło się również bez konkursu na **NAJPIĘKNIJSZY WIENIEC DOŻYNKOWY GMINY DRELÓW 2005.**



W barwnym korowodzie wszystkie wieńce prezentowały się niezwykle dostojnie.

Miano najpiękniejszego z najpiękniejszych uzyskał wieniec z ZAHAJEK uwity przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich. To One, pod kierunkiem Anny Wróbel, cały rok pracowały nad wieńcem. Pomysł zrodził się bowiem jeszcze jesienią ubiegłego roku. Wiosną panie poczyniły odpowiednie zasiewy zbóż i kwiatów, aby późnym latem, w odpowiedniej fazie dojrzewania, zebrać wyłoczone przez słońce plony. Wszystkie zbiory wykonano ręcznie. We wszystkich tych poczynaniach pomagali mężowie i dzieci. Wspólnie wykonano konstrukcję i wspólnie trzy tygodnie wito wieniec. Powstała prawdziwa „perelka”. Przewodniczący jury Józef Obroślak, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, podkreślając piękno zwycięskiego wienca tak go opisywał: „...Ta ogromna korona jest upiękaszona barokową siatką. Przepięknie ułożone są te kłosa, a pałaki prowadzone bardzo misternie, bardzo szlachetnie. Obręcz nadolna wysadzana kwiatami, jakby najdroższymi kamieniami. Wszystko zwieńczone krzyżem osadzonym jakby w nadkoroniu...”. Kolejnym potwierdzeniem urody wienca był fakt zdobycia I miejsca w konkursie powiatowym.

Taki sukces wienca dożynkowego z Zahajek to owoc wyobraźni, trudu, czasu oraz serca włożonego w jego uwicie przez część mieszkańców tej miejscowości. Na podkreślenie zasługuje również ich wspólne działanie, ich konsolidacja, fakt, że potrafią, mimo szarości dnia codziennego, razem pracować i razem radować się. Dzięki wspólnym wysiłkom kultywują jakże piękną tradycją naszych przodków, jednocześnie rozwijając własne umiejętności i dając innym przykład jednomyślnego, skutecznego działania.



Tak radosny wieniec powstał dzięki zaangażowaniu i pracy sołtysa i Koła Gospodyń Wiejskich z Drelowa.



II miejsce w konkursie jury przyznało wiencowi z Szóstki. Na okrągłej podstawie uwitej z kłosów oraz jakby poukładanych źdźbeł zbóż, królowała przepiękna czteropałukowa korona z dzwonem w środku. Wszystko zwieńczone krzyżem. Tak misterne dzieło to pomysł młodzieży z Szóstki. Wspólnie z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich, sołtysiem i radnym z tej miejscowości, powstał bardzo szlachetny wieniec tradycyjny, którego urok dostrzegła także komisja konkursu powiatowego przyznając mu wyróżnienie.

III miejsce należało do wienca z Drelowa, który przybrał kształt korony bogato oplecionej złotym zbożem. Oko przykuwała obfitość kolorowego kwiecia.





Uczestnicy Dożynek Powiatowych przyznawali, z nieukrywanym zachwytem, że wszystkie wieńce z naszej gminy urzekały swoim pięknem. Chylimy nisko czoło przed ich twórcami.

Wszystkie delegacje wieńcowe otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz, dzięki hojności sponsorów, nagrody pieniężne.

Z tego miejsca organizatorzy pragną serdecznie podziękować wszystkim sponsorom, a byli nimi:

*Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu Podlaskim - prezes Zdzisław Andrzejuk

*Posłowie na sejm:

- Franciszek Jerzy Stefaniuk

- Stanisław Żmija

*Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Drelowie - prezes Roman Pękała

*Tomkrusz Dołha - właściciel Sławomir i Wojciech Tomczuk

*Firma Handlowo-Usługowo-Produkcyjna w Drelowie - właściciel Ewa Hawryluk

*Firma *Optimus* w Zahajkach - właściciel Jadwiga Panasiuk

*Gminna Spółdzielnia *Samopomoc Chłopska* w Drelowie - prezes Jerzy Kozaczuk

*Zakład Stolarski w Szachach - właściciel Urszula Borowik

*Sklep Spożywczo Przemysłowy *Rama* w Drelowie - właściciel Danuta Trochimiuk

*Bar *Idol* w Żerocinie - właściciel Teresa Matysiak

*Marian Olesiejuk - Międzyrzec Podl.

*Sklep Spożywczy w Witorożu - właściciel Jan Kubik

*Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych - przedstawiciel Jan Świdorski

*Spółdzielnia Mleczarska „Spomlek” w Radzynie Podlaskim.

W tym roku nasza Gmina miała zaszczyt gościć delegacje wszystkich Gmin Powiatu Bialskiego. Jest to dla nas niesłychanie ogromny zaszczyt i wyróżnienie. Z jednej strony powierzono nam odpowiedzialne zadanie, dając tym wyraz docenienia walorów naszej Gminy, a z drugiej mogliśmy zaprezentować to, co mamy najcenniejszego czyli przede wszystkim kulturę i tradycję ludową naszego regionu.

Nigdy nie miałem wątpliwości, że nasza Gmina zasługuje na wyróżnienie, ponieważ w sposób trwały, widoczny i pozytywny wpisała się zarówno gospodarczo, jak i kulturowo w nasz region. Atrybuty te zauważyły władze naszego powiatu, powierzając właśnie nam organizację Dożynek Powiatowych.

Uroczystości te, to ogromny wysiłek organizacyjny zawierający w sobie przygotowanie miejsca uroczystości, miejsca Mszy Św., zabezpieczenie i przeprowadzenie całości. Jakże ważną rolę w tym momencie odgrywa praca aktywnej grupy ludzi.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy w większym lub mniejszym stopniu przyczynili się do tego, że uroczystość ta została przez wszystkich odebrana bardzo pozytywnie.

Dziękuję delegacjom wieńcowym z poszczególnych miejscowości. Swoją obecnością daliście dowód, jak ważne jest dla was kultywowanie tradycji i zwyczajów naszych ojców.

Mimo trudów tegorocznych żniw i wszechogarniającego zniechęcenia, które związane jest z trudną sytuacją naszych wsi, potrafiliście zaistnieć jako wspólnota. Dzięki waszej obecności tegoroczne Święto Plonów stało się radosnym świętem.

Serdecznie dziękuję Radzie Gminy za to, że wyraziła zgodę i współfinansowała całe to przedsięwzięcie. Wyrażam wdzięczność za współpracę duszpasterzom Parafii Drelów ks. proboszczowi Wiesławowi Mańczynie i ks. Bogusławowi Kozłowskiemu.

Dziękuję zespołom śpiewaczym i twórcom ludowym za uświetnienie tej pięknej uroczystości. Wasza wspaniała działalność, której źródło tkwi w umiłowaniu folkloru i tradycji nie pozwala nam zatracić własnej tożsamości, przynosząc jednocześnie sławę naszej Gminie.



Dziękuję również sponsorom, którzy, jak co roku, niezawodnie wspierają organizację dożynek, dając tym samym dowód nierozzerwalnej więzi z rolnikami. Dzięki waszej hojności twórcy wieńców, oprócz satysfakcji z wykonanej pracy, mogli w sposób wymierny poczuć docenienie ich trudu i umiejętności.

Dziękuję osobom bezpośrednio zaangażowanym w organizację dożynek, czyli przede wszystkim: pracownikom Gminnego Centrum Kultury oraz pracownikom Urzędu Gminy, nauczycielom, służbom porządkowym, których rolę pełnili strażacy i mieszkańcom Gminy Drelów. To dzięki współdziałaniu tych wszystkich osób i dzięki ich zapałowi udało się tą uroczystość zorganizować w taki sposób, iż została wpisana w poczet dobrych uroczystości powiatowych. To kolejny dowód na to, że Mieszkańcy Gminy Drelów potrafią się doskonale zjednoczyć i skonsolidować.

Niektórzy z nas, poprzez skromność, nie zauważają walorów naszej gminy, jej mieszkańców i swoich własnych. Niech ten fakt będzie dla nas wszystkich dowodem na to, że potrafimy nadać ton, być inicjatorami i wykonawcami pozytywnych działań na forum powiatu.

Piotr Kazimierski
Wójt Gminy Drelów

„Dożynki Wojewódzkie 2005” z akcentem gminy Drelów



Tegoroczne „Dożynki Wojewódzkie” woj. lubelskiego odbyły się w Opolu Lubelskim 11 września. Rozpoczęły się korowodem dożynekowym licznych delegacji powiatów i gmin. Uroczystą Mszę świętą, w podzięce za zebrane plony i w intencji rolników z naszego regionu, celebrował ksiądz biskup Artur Miziński. Po Mszy św. zebrani obejrzeli tradycyjny obrzęd dożynekowy, przygotowany przez dzieci i młodzież z powiatu opolskiego. Podczas obrzędu starostowie dożynek Agnieszka Krzysztoń i Szczepan Wójtowicz wręczyli gospodarzowi uroczystości marszałkowi Edwardowi Wojtasowi chleb wypieczony z tegorocznego ziarna.

Do konkursu wieńców dożynekowych zgłoszono 49 wieńców. W kategorii wieńców tradycyjnych pierwsze miejsce zajęły ex aequo : Zahajki - gmina Drelów

i Moszczanka - gmina Ryki, która w tym roku reprezentuje województwo na dożynkach prezydenckich w Spale.

W kategorii wieńców współczesnych pierwszym miejscem nagrodzono również dwa wieńce: z Jaszczoła - gmina Milejów i z Krężnicy Okrągłej - gmina Bełżyce.

Kolejny raz zostało potwierdzone, że gmina Drelów jest kolebką tradycyjnych wieńców dożynkowych. A to za sprawą wspaniałych wieńców wyplatanych przez grupę mieszkańców wsi Zahajki. Już po raz trzeci dowiedli oni, że są mistrzami w tym, co robią i to nie tylko w powiecie, ale i w województwie.

Gratulujemy sukcesu twórcom wieńca i życzymy dalszego rozwoju tak owocnej, wspólnej pracy.

Agnieszka Kozaczuk, Wiesława Zaremba



NASZE DROGI...

Nasza gmina zajmuje obszar 226 km² i jest jedną z największych w powiecie białskim. Osiemnaście sołectw położonych w różnych częściach jej obszaru, przedzielonych polami uprawnymi, lasami, połączonych jest długą siecią dróg, których właścicielami jest zarówno gmina, jak i powiat czy województwo. I to właśnie jakość dróg dojazdowych jest podstawą jakiegokolwiek rozwoju naszych wsi.

Gmina, biorąc pod uwagę potrzeby mieszkańców i specyfikę gminy jako jedno z czterech priorytetowych zadań przyjęła poprawę infrastruktury drogowej. Dlatego też systematycznie wykonywane są remonty dróg już istniejących, jak również powstają nowe.

W 2004 r. wykonano nasyp na długości 800 m we wsi Zahajki, a latem br. położono stabilizację betonową. Obecnie trwają prace przy budowie drogi w Łózkach na odcinku 1200 m, na której jeszcze w tym roku zostanie wykonana stabilizacja betonowa. W październiku rozpoczną się prace przy budowie drogi w Dołdze na odcinku 800 m. Łączna długość nowo powstałych dróg w 2005 roku to 2800 m.

W latach ubiegłych wykonane zostały stabilizacje betonowe, które w tej chwili wymagają szybkiego przykrycia nawierzchnią asfaltową. W 2005 r. takie prace przeprowadzono na odcinku 800 m we wsi Kwasówka oraz 900 m we wsi Szóstka. W stosunku do „betonówek” są to odcinki krótsze, ale pochłonęły znacznie więcej nakładów finansowych.

Równolegle do budowy nowych dróg remontowane są już istniejące. Nie wszystkie kwalifikują się do wykonania na nich stałych stabilizacji, chociażby ze względu na kwestie własności pasa drogowego ale są one niezbędne dla mieszkańców. Takie drogi są sukcesywnie remontowane poprzez wyrównanie „równarką”, wywózką piachem lub żużlem. W 2005 r. na takie prace



z budżetu gminy wydano ok. 150 tys. zł.

Źródłem finansowania nie są jedynie pieniądze własne gminy, ale również skutecznie pozyskiwane środki z zewnątrz. Na drogi gmina otrzymała 55 tys. zł. z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Równolegle złożono wnioski do funduszy unijnych w ramach zintegrowanego programu rozwoju regionalnego wsi, który czeka na rozpatrzenie.

Mamy świadomość, iż wykonane inwestycje w niewielkim tylko stopniu potrzeby mieszkańców. Jednak ich wykonanie uzależnione jest od znacznych nakładów finansowych, które musimy na to przeznaczyć. W związku z niewielką ich ilością jaką dysponuje gmina, zadania te będą w przyszłości wykonywane w miarę najpilniejszych potrzeb. Najdobitniej preferencje inwestycyjne gminy niech zobrazują kwoty wydane z budżetu na utrzymanie inwestycji drogowej w kolejnych latach:

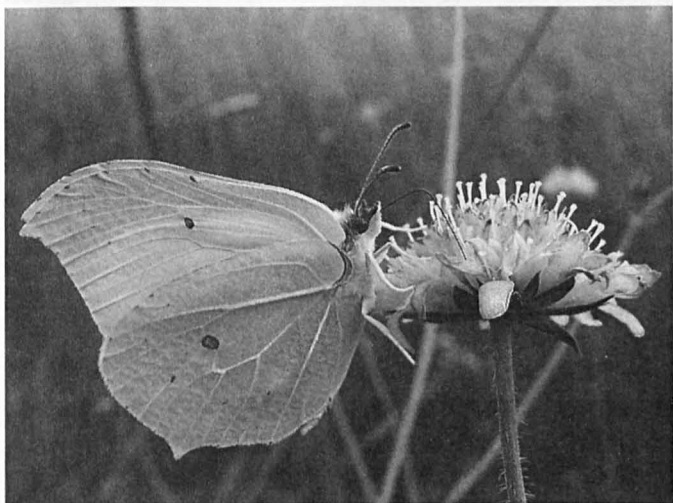
- 2001 r. wydano 64 tys. zł.
- 2002 r. wydano 86 tys. zł.
- 2003 r. wydano 129 tys. zł.
- 2004 r. wydano 516 tys. zł.
- 2005 r. wydano 609 tys. zł.

Te preferencje będziemy nadal utrzymywać. Ocenę naszych zabiegów w tym zakresie pozostawiam mieszkańcom.

Piotr Kazimierski
Wójt Gminy Drelów

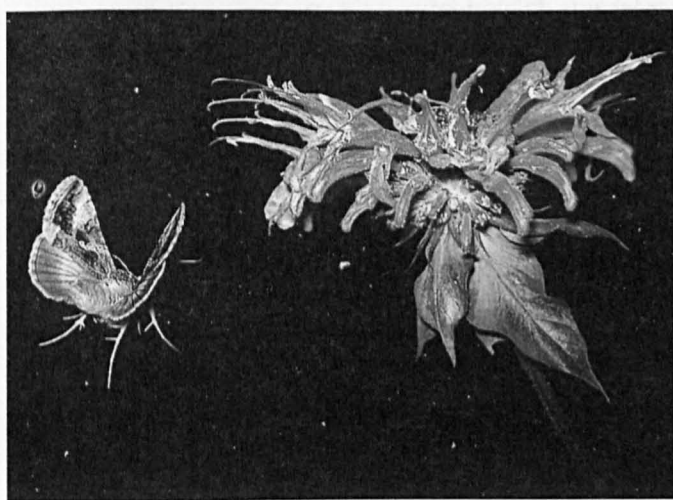
PRZYRODA W OBIEKTYWIE

Listkowiec cytrynek (*Gonepteryx rhamni*)



Bardzo popularny i łatwo rozpoznawalny motyl. Pierwszy człon jego polskiej nazwy gatunkowej pochodzi od charakterystycznego wyglądu skrzydeł, które kształtem i fakturą przypominają liście. Motyl ten jest jednak popularnie zwany Cytrynkiem ze względu na cytrynowo-żółty kolor skrzydeł samca. Samica ma skrzydła w mniej jaskrawym, bladozielonym kolorze. Spotkać je można zarówno w świetlistych lasach, jak i w ogrodach. Cytrynek jest jedynym europejskim motylem, który zimuje po prostu w opadłych liściach, nie szukając żadnej specjalnej zimowej kryjówki.

Literówka jarzynówka (*Autographa gamma*)



Bardzo pospolity motyl często odwiedzający przydomowe ogrody. Nazwa tego gatunku pochodzi od srebrzystego wzoru na przednim skrzydle, który kształtem przypomina grecką literę gamma.

Literówka jest motylem wędrownym, co roku przylatującym do Polski z południa. Najłatwiej spotkać je wieczorem i o zmroku, kiedy odwiedzają kwiaty w poszukiwaniu nektaru. Do ich ulubionych należą floksy i widoczna na zdjęciu pysznogłówka, ale można je spotkać także na wielu innych gatunkach. Pod koniec lata motyle odlatują na południe, chociaż możliwe jest, że część zimuje w naszym klimacie.

Paź królowej (*Papilio machaon*) - gąsienica



Gąsienica jednego z najpiękniejszych polskich motyli. Wczesną wiosną samice motyli składają pojedyncze jaja na roślinach z rodziny baldaszkowatych. Po wylęgnięciu gąsienice są czarne, a ich jedyną „ozdobą” jest biała plama. Po trzeciej wylince gąsienica przybiera jaskrawozieloną barwę, a jej ciało jest dodatkowo pokryte czarnymi pasami i pomarańczowymi plamami. Sprawia to, że przy rozmiarach około 5 cm długości, naprawdę trudno jest jej nie zauważyć. Tak jaskrawe ubarwienie jest ostrzeżeniem dla drapieżników, że gąsienica jest niejadalna. W razie bezpośredniego zagrożenia gąsienica wysuwa z położonego na głowie pierścienia pomarańczową widelkowatą wypustkę, pokrytą komórkami gruczołowymi, które wydzielają substancję o silnym, nieprzyjemnym zapachu. Ma to na celu ostateczne przekonanie drapieżnika, że znalazł coś całkowicie niejadalnego.

Zdjęcia i opisy wykonała
Monika Michalczyk z Żerocinia

Cała polska czyta dzieciom

W dniach 29 maja - 5 czerwca Gminna Biblioteka Publiczna w Drelowie, już po raz czwarty, zorganizowała spotkania z książką w związku z „Ogólnopolskim Tygodniem Czytania Dzieciom”. Podczas tego największego święta głośnego czytania, dzieci ze Szkół Podstawowych Drelowa, Łózek, Szóstki i Witoroża oraz nasi najmłodsi uczniowie z Przedszkola Samorządowego w Drelowie wysłuchali utworów w ciekawej interpretacji zaproszonych gości. Do wspólnej zabawy i obcowania z książką zaprosiliśmy również mamy ze swoimi pociechami.



Pepa pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Drelowie oraz pani Alicja Wawrysiewicz księgowa G.C.K.



Wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w „Ogólnopolskim Tygodniu Czytania Dzieciom” serdecznie dziękujemy.

Magdalena Pepa

Przez pięć dni pociąg zatrzymywał się na stacji Gminna Biblioteka Publiczna w Drelowie i zabierał w świat książki kolejne grupy dzieci, które pozostawiały ślad odbytej podróży kolorując, według własnego pomysłu, jeden wagon. Podczas spotkań dzieciom czytali: dyrektor G.C.K w Drelowie pani **Wiesława Zaremba**, poseł na Sejm RP pan **Franciszek Jerzy Stefaniuk**, pracownicy Urzędu Gminy w Drelowie pani **Bożena Piątek** i pani **Małgorzata Chomiczka**, pracownik Urzędu Poczтового pani **Urszula Zieniuk**, pani **Luiza Kuszczyk** pracownik G.C.K w Drelowie, prezes GS „SCH” pan **Jerzy Kozaczuk**, pani **Stanisława Kubik** członek Społecznej Rady Programowej przy G.C.K, właścicielka drukarni „Poligraf” pani **Joanna Goś**, pani **Magdalena**

WAKACJE Z BIBLIOTEKĄ

RAJD ROWEROWY CZYTELNIKÓW (03.08.2005)

Podczas wakacji Gminna Biblioteka Publiczna w Drelowie, wraz z filiami w Żerocinie i Szóstce, zorganizowała dla swoich czytelników **Raid rowerowy**, którego celem było zainteresowanie młodych ludzi gminą i najbliższym regionem oraz wypełnienie wolnego czasu tym, którzy tegoroczne wakacje spędzają w domu. W wyjeździe wzięło udział 19 osób z Żerocina, Drelowa, Łózek i Szóstki.

Przejeżdżając przez Żeliznę dotarliśmy do Kolembród, gdzie, obok obiektów sakralnych, zwiedziliśmy Gminną Izbę Regionalną, w której



zgrupowano narzędzia i sprzęty przypominające czasy naszych przodków. Niezwykle malowniczym miejscem okazał się las Sumierz. Właśnie tam, w miejscu spotkań i wspólnych modlitw Unitów Podlaskich, przeczytaliśmy fragment książki W. S. Reymonta „Z Ziemi Chełmskiej”.

Dalsza trasa wycieczki wiodła nas przez takie miejscowości, jak: Kozły, Korczówka, Wólka Korczowska, Witoroż oraz Danówka - gdzie w gospodarstwie agroturystycznym mile spędziliśmy popołudniowe godziny.



OGNIKO (18.08.2005)

Czytelnicy z Żerocina, Drelowa i Łózek spotkali się przy wspólnym ognisku na terenie posesji państwa Prokopiuków w Żerocinie.

Miedzy „grzybobiorem” a tradycyjną kielbaską i pieczonym ziemniakiem uczestnicy spotkania wysłuchali fragmentu książki Zofii Żurakowskiej „Skarby”. Dużo zabawy i śmiechu wniosły w atmosferę imprezy „Polskie zagadki ludowe” oraz zabawne historyjki, które przybliżyły wszystkim znaczenie niektórych powiedzeń.

Podczas spotkania wręczone zostały również nagrody i dyplomy za aktywny udział w konkursie krajoznawczym organizowanym przez naszą bibliotekę.

KONKURS KRAJOZNAWCZY



Podczas rajdu rowerowego Gminna Biblioteka Publiczna ogłosiła konkurs plastyczno-literacki. Wszyscy chętni mieli za zadanie utrwalić wybrany zabytek oraz opisać jego historię.

Wykonane prace można obejrzeć w bibliotece w Drelowie.

Magdalena Pepa



Rozpoczęcie roku szkolnego 2005/2006

1 września rozpoczął się kolejny rok szkolny. Dźwięk szkolnego dzwonka, po dwumiesięcznej ciszy, na nowo rozbrzmiał na placu szkolnym zapoczątkowując rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Na placu szkolnym zgromadzili się uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum nr 1, rodzice i nauczyciele.

Akademia rozpoczęła się od wprowadzenia sztandarów szkolnych a następnie odśpiewania hymnu narodowego. Pierwsze słowo do obecnych na placu szkolnym skierował dyrektor gimnazjum L. Więckowski,

witając wszystkich serdecznie, a w szczególności pierwszoklasistów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Dyrektor Szkoły Podstawowej T. Kondraciuk w swoim przemówieniu nawiązał do historycznej daty wybuchu II wojny światowej. Te tragiczne wydarzenia upamiętniono chwilą ciszy. Po części oficjalnej uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami w celu omówienia spraw organizacyjnych.

Monika Stefaniuk

Dnia 6 września w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Drelowie odbyło się spotkanie z funkcjonariuszem policji st. sierż. Andrzejem Józwikiem z Ognia Ruchu Drogowego Komisariatu Policji w Międzyrzecu Podlaskim. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie i wychowawcy klas I-III.

Funkcjonariusz policji zapoznał dzieci z zasadami bezpiecznego poruszania się po ulicy, gdy jest chodnik, i gdy go nie ma. Przypomniat również zasady poruszania się rowerem po jezdni oraz jego oświetleniu. Zachęcał do umieszczenia na tornistrach i ubraniach wszelkiego rodzaju odblasków, w szczególności w porze wieczorowo nocnej. Wiele uwagi poświęcił dzieciom dojeżdżającym do szkoły autobusem. Informował je, jak należy

zachować się przy wsiadaniu i wysiadaniu z autobusu.

Ogromną atrakcją dla dzieci był pokaz indywidualnego wyposażenia i uzbrojenia funkcjonariusza, jego broni, ręcznego miotacza gazowego, kajdanek, latarki, radiostacji z której można było nawiązać kontakt, w czasie pokazu, ze stanowiskiem kierowania w Komisariacie Policji w Międzyrzecu Podl. i porozmawiać z dyżurnym.

Na zakończenie dzieci serdecznie podziękowały przybyłemu na spotkanie funkcjonariuszowi, wręczając mu kwiaty i robiąc sobie z nim pamiątkowe zdjęcia.

Halina Stysiał

Ks. Roman Wiszniewski mianowany dziekanem dekanatu ryckiego

Z dniem 01 sierpnia 2005 r. ks. Roman Wiszniewski został mianowany przez biskupa ordynariusza diecezji siedleckiej Zbigniewa Kiernikowskiego dziekanem dekanatu ryckiego. Tym samym został odwołany z funkcji proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Drelowie, a na jego miejsce mianowany został ks. Wiesław Mańczyna proboszcz parafii w Leopoldowie.

W dniu 31 lipca, na Mszach świętych, ks. Roman Wiszniewski podsumowując swój pobyt

w drelowskiej parafii, dziękował Bogu za 7 lat posługi w męczeńskiej parafii Drelów.

Słowa wdzięczności, w imieniu zebranych, wygłosił ks. prefekt Bogdan Kozłowski. Kwiaty i podziękowania wręczyli m.in. nauczyciele, przedstawiciele Rady Parafialnej, miejscowych władz, a także wiele osób prywatnych.

Posługa duszpasterska ks. Romana Wiszniewskiego w naszej parafii była bardzo owocna, ściśle związana



Ks. Roman Wiszniewski odprawia ostatnią Mszę św. jako proboszcz drelowski



Słowa podziękowania w imieniu zebranych wygłosił ks. prefekt Bogdan Kozłowski

z pielęgnowaniem dziedzictwa, jakie skrywa w sobie świątynia drelowska - niemy świadek cierpień unitów za wiarę. To działanie przejawiało się m.in. w organizowaniu „Apeli Unickich”, w przedsięwzięciach związanych z obchodami rocznicy męczeństwa unitów, które w Drelowie miało miejsce 17 stycznia 1874 r., jak również w bezpośredniej trosce o samą świątynię, która staraniem ks. proboszcza Romana Wiszniewskiego została odnowiona. Odnowiony też został kościół w Horodku, wybudowano Dom Parafialny, w którym mieści się Sala Pamięci Unitów Podlaskich.

Sala Pamięci Unitów, warto w tym miejscu podkreślić, jest też wielką zasługą pana Franciszka Jerzego Stefaniuka posła na Sejm RP. To pan Stefaniuk pozyskał znaczną sumę na sfinansowanie tego obiektu. Parafia ma wobec pana Jerzego Stefaniuka wielki dług wdzięczności, tym bardziej, że takich przykładów



Podziękowania i kwiaty od nauczycieli

pomocy można by było" jeszcze wiele wymienić. Pochylając się nad historią ziemi, z którą jest ściśle związany, wydał m.in. tomik pt. „Unitów Drelowskich Droga Krzyżowa”, będąc wicemarszałkiem Sejmu III kadencji. Rozważając heroizm unitów drelowskich, sięgając do wydarzeń ze stycznia 1874 r., które rozegrały się przed świątynią w Drelowie, F. J. Stefaniuk pisał:

*„Gdy staniesz przed murem owej świątyni
pokryjesz powieką zmęczone oczy
niech usta zamilkną a cisza uczyni
że myślą na chwilę się z nimi zjednoczysz.*

*Szczególny widok historia roztoczy
tamtych szaleńców Ojczyzny i Boga
ich krew strumieniami za wiarę broczy
to była unitów krzyżowa droga. [...]*

*Tak Drelów przykładem modlitwą i czynem
bronił najświętszej swych ojców wiary
siedem dni wcześniej przed Pratulinem
złożyli Bogu z życia ofiarę”.*

W Sali Pamięci zgromadzone są liczne pamiątki, przedmioty związane z unitami. To bezcenne dary. Jeden jest szczególnie osobliwy. Znajduje się tu niezwykle różaniec. Wplecione są w niego trzy paciorki, dwa białe i jeden niebieski. Te paciorki to relikwie Błogosławionych Męczenników z Pratulina. Ten osobliwy dar parafianom drelowskim przekazał ks. proboszcz Roman Wiszniewski 31 lipca 2005 r., kończąc w tym dniu swoją duszpasterską posługę w parafii Drelów.

18 maja 1990 r. rozkopano wspólną mogiłę Męczenników z Pratulina. W ekshumacji brali udział: biskup diecezji siedleckiej, miejscowy proboszcz, lekarze z Siedlec i Białej Podlaskiej oraz prawnicy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W zbiorowej mogile znaleziono m.in. mnóstwo paciorków różańca. Trzy paciorki, podarowane do Sali Pamięci w Drelowie, należały do przynajmniej dwóch Męczenników. Są to święte relikwie drugiego stopnia.

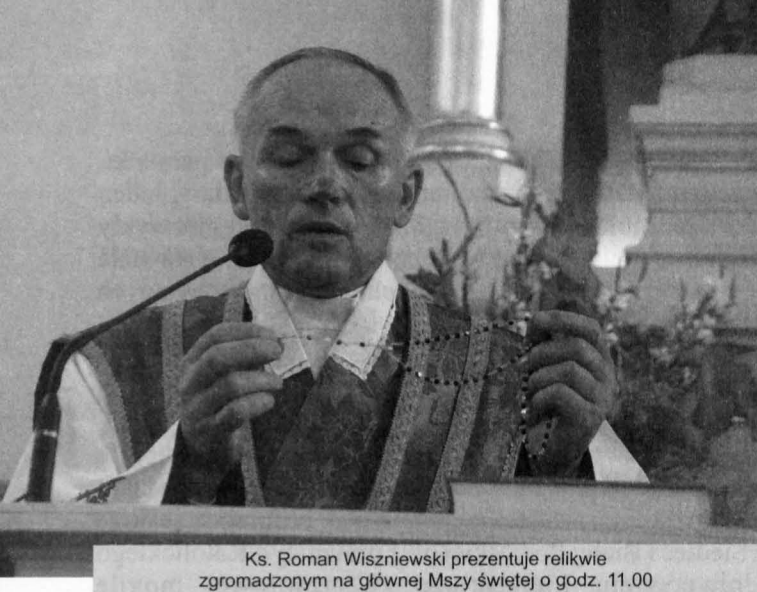
Wola ks. Romana Wiszniewskiego było to, by te paciorki różańca były dotykane na modlitwie szczególnie przez dzieci, ale nie tylko, zwłaszcza podczas trwania nabożeństwa październikowego. Kapłan gorąco pragnął, aby każdy człowiek zaufał Panu Bogu do końca, aby zawierzył swoje życie najlepszemu Ojcu przez ręce Maryi. Tego uczył zawsze, poczynając od najmłodszych pokoleń, troszcząc się o dzieci pierwszokomunijne, przeżywające rocznicę Pierwszej Komunii Świętej, o młodzież, grupy modlitewne, liturgiczne, aż po Legion Maryi i osoby w podeszłym wieku, cierpiące, samotne, dźwigające krzyże choroby.



Podziękowania i kwiaty od Rady Parafialnej

Ks. Roman Wiszniewski był dobrym gospodarzem parafii i wspaniałym jej duchowym przewodnikiem. Wspominamy też szczególnie doniosłe chwile, jakie parafia przeżywała wspólnie ze swoim duszpasterzem w dniach nawiedzenia Drelowa przez Krzyż Światowych Dni Młodzieży i cudowny obraz Matki Bożej Ocalenia w czerwcu 2003 r.

Wyrażamy słowa podziękowania dla ks. Romana Wiszniewskiego za wielką przychylność przy tworzeniu strony internetowej parafii Drelów. Na jego pomoc można było liczyć zarówno podczas starań o oficjalne konto



Ks. Roman Wiszniewski prezentuje relikwie zgromadzonym na głównej Mszy świętej o godz. 11.00



Fragment różańca z widocznymi paciorkami Męczenników



Relikwie wystawione na ołtarzu głównym

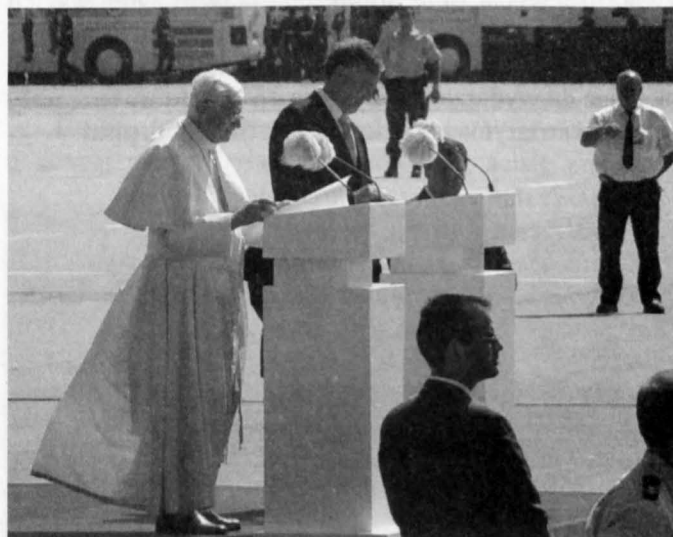
internetowe na serwerze www.opoka.org.pl, jak również podczas przygotowywania materiałów do tejże strony. O czym zaświadcza Paweł Stefaniuk, osoba, która od lat zajmuje się prowadzeniem parafialnej strony internetowej w sposób profesjonalny, strony, która cieszy się wielką popularnością nie tylko w parafii, w diecezji, ale także poza granicami kraju, w wielu częściach świata. Z tego też względu niektóre materiały w niej zawarte, zostały opracowane w języku francuskim, angielskim i włoskim.

Za wszelkie dobro, którego nie sposób wyliczyć składamy księdzu Romanowi Wiszniewskiemu serdeczne „Bóg zapłać”! Niech dobry Bóg błogosławi w dalszej pracy duszpasterskiej!

Agnieszka Kozaczuk
Fot. Paweł Stefaniuk

XX Światowy Dzień Młodzieży Kolonia 2005 Posłuszni Gwiazdzie Betlejemskiej...

Zakończyły się Światowe Dni Młodzieży. Przez wiele dni serwisy informacyjne na bieżąco informowały o przebiegu spotkań Benedykta XVI z przedstawicielami innych wielkich religii, politykami, a przede wszystkim z młodzieżą. Szafowano wielkimi liczbami: 800 tys., milion, uczestnicy ze 193 krajów, tysiące biskupów. Pokazywano ogromny entuzjazm młodych ludzi, ich smutek, gdy dowiedzieli się o tragicznej śmierci założyciela wspólnoty z Taize brata Rogera i zasluchanie we wszystko, co mówił do nich papież. To wszystko już historia, napisana niewątpliwie złotymi głościami, ale której przesłanie i owocność będzie zależała od tych, którzy ją zanoszą do swoich krajów, domów i rodzin. I spróbują otrzymane i przeżyte dziedzictwo minionych dni wprowadzić w życie. A to jest zawsze najtrudniejsze. „Tylko głęboki wybuch dobra zwyciężającego zło może wywołać następnie łańcuch przemian, które stopniowo odmieniają świat. Wszystkie inne zmiany są powierzchowne i nie przynoszą ocalenia!”- wołał papież. Benedykt XVI wezwał młodzież, aby pomagała ludziom odkrywać prawdziwą gwiazdę, która wskazuje drogę - Jezusa Chrystusa. Gwiazdę, która w tradycji często jest symbolem Kościoła, prowadzącym do obecnego w nim Jezusa. Myślę, że można śmiało zaryzykować



stwierdzenie, iż to właśnie Kościół, obok setek tysięcy młodych ludzi, jest bohaterem minionych dni. Wezwanie papieskie to przecież nic innego, jak wołanie o nowe odkrycie Kościoła, wypełnienie go duchem zapалу i młodości, radością niesienia Boga światu. Wreszcie

wołanie o podjęcie trudu przemieniania świata poprzez wprowadzanie w życie wielkiego dziedzictwa Dobrej Nowiny, zapisanego w Kościele jako depozytariuszu Boskiego objawienia. I o zrozumienie przesłania, że wszelkie działania w kierunku niesienia ludziom orędzia prawdy, miłości i pokoju wtedy będzie najbardziej skuteczne, jeśli będzie płynęło nie tylko od poszczególnych jednostek, nawet najmocniejszych swoim zaangażowaniem i zapałem, ale przede wszystkim ze wspólnoty milionów ludzi zjednoczonych jedną wiarą



Kościele też jest długa, ale trzeba w nią wyruszyć. Gdyby biblijni wędrowcy wyruszyli na poszukiwanie Mesjasza pojedynczo, może nigdy by Go nie odnaleźli. Szli razem, dlatego zdążyli do betlejemskiej groty na czas. Byli silni



i miłością, mających jeden wspólny cel. Aby tak mogło się stać, najpierw i przede wszystkim Kościół musi stać się czytelnym znakiem obecności Boga w świecie. Nauczanie papieskie dokonywało się w szczególnym kontekście: wiele społeczności, szczególnie w Kościele zachodnim, odrzuciło w praktyce jego potrzebę. „Bóg tak, Kościół nie” - to hasło stało się praktyczną egzemplifikacją wiary dla tysięcy ludzi. Tendencja ta powoli widoczna staje się już w Polsce. Różnego rodzaju ankiety i sondaże pokazują przywiązanie Polaków do tradycji, religii jednocześnie coraz bardziej pustoszeją świątynie. Narasta też dystans do nauczania Kościoła, Dekalogu, stawianych wymagań moralnych. Ludzie coraz częściej nie rozumieją potrzeby obecności na niedzielnej Mszy św., identyfikacji z Kościołem, uczestniczeniem w sakramentach akcentujących ze swej natury potrzebę jedności. To dlatego m.in. Benedykt XVI mówił do młodych ludzi, że weekend bez przeżycia Eucharystii jest czasem straconym. Pokazuje się słabość Kościoła jako koronny dowód na to, że nie może on być rzecznikiem świętości, skoro jego członkowie są tak daleko od niej...

Posłuszni Gwiazdzie...

Trudno mówić o Kościele ludziom, którzy nie dostrzegają sensu jego istnienia. Ale też dziś, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, istnieje wielka potrzeba oparcia we wspólnocie ludzi myślących i żyjących podobnie, zjednoczonych jedną miłością. Widział to bardzo wyraźnie Jan Paweł II inicjator Światowych Dni Młodzieży, które miały od początku w swojej najgłębszej istocie pokazać młodym ludziom, jak dobrze być razem: modlić się, śpiewać, słuchać i zmagać się ze swoimi wadami i przyzwyczajeniami, podejmować postanowienia na przyszłość.... Droga do Jezusa jest długa przypominał Benedykt XVI. Mędrcy ze Wschodu przebyli długi szlak, aby spotkać Jezusa. Wydaje się dziś, że droga do odkrycia Chrystusa obecnego w swoim

swoją jednością poszukiwania, tęsknotą odnalezienia Boga. I byli posłuszni gwieździe...

Blisko ognia

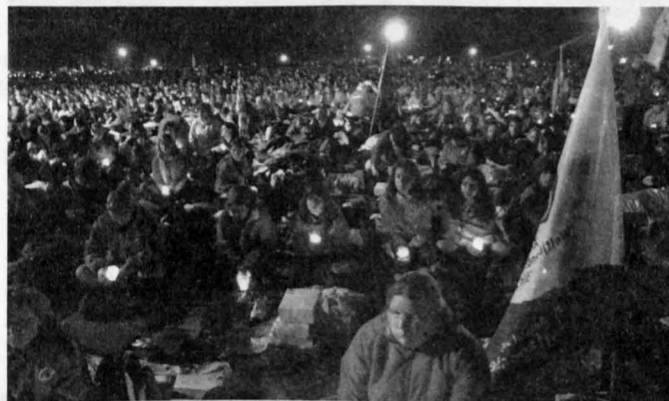
Istnieje pewna piękna legenda. „Oto któregoś dnia jakiś człowiek zbliżył się do Jezusa i rzekł do Niego: „Nauczycielu, wszyscy wiemy, że pochodzisz od Boga, i że uczysz drogi prawdy. Ale muszę Ci powiedzieć, że Twoi naśladowcy, ci, których nazywasz apostołami lub Twą wspólnotą, zupełnie mi się nie podobają. Zauważyłem, że nie różnią się wiele od innych ludzi. Ostatnio pokłóciłem się bardzo z jednym z nich. A poza tym wszyscy wiedzą, że Twoi uczniowie nie zawsze miłują się wzajemnie i zgadzają ze sobą. Znam jednego, który prowadzi niezbyt czyste interesy... Chcę więc postawić Ci bardzo szczerze pytanie: czy można należeć do Ciebie, nie mając nic wspólnego z Twoimi tak zwanymi apostołami? Chciałbym pójść za Tobą i być chrześcijaninem, ale nie chcę należeć do tej wspólnoty, którą nazywasz Kościołem...” Jezus spojrzał na niego czule i uważnie. Posłuchaj powiedział opowiem ci pewną historię: Było kiedyś kilku ludzi, którzy usiedli

i rozmawiali ze sobą. Gdy noc okryła ich swym czarnym płaszczem, zebrali sporo drewna i zapalili ognisko. Siedzieli blisko siebie, ogień ogrzewał ich, a blask płomienia oświecał ich twarze. Ale jeden z nich, w pewnym momencie, nie chciał już dłużej przebywać z innymi i odszedł smutny. Wziął płonącą głównię z ogniska i usiadł daleko od innych. Jego drewno początkowo świeciło i grzało. Ale wkrótce blask osłabł a po chwili zgasł zupełnie.

Samotnego człowieka ogarnęły ciemności i chłód nocy. Pomyślał przez chwilę, wstał, wziął swój kawał drewna i zaniósł go do ogniska swych kolegów. Drewno natychmiast rozżarzyło się i wybuchnęło nowym płomieniem. Człowiek usiadł znów razem z innymi. Rozgrzał się, a blask płomienia oświecił jego twarz. Uśmiechając się, Jezus mówił dalej: „Ten, kto należy do Mnie, znajduje się blisko ognia, razem z moimi przyjaciółmi.

Przyszedłem bowiem i przyniosłem ogień na ziemię i bardzo pragnę, by on płonął...”

Doświadczenie Światowych Dni Młodzieży to nic innego, jak właśnie doświadczenie ognia, który płonie dzięki temu, że setki tysięcy ludzi włożyło „głównie” swojego życia, i swojej młodości do ogniska. Na pewno różnie one płonęły, kiedy je nieśli do Kolonii: jedne jasnym światłem wierności, rozmodlenia, długoletniej obecności w Kościele; inne może ledwie się tliły, osłabione pytaniami bez odpowiedzi, wątpliwościami i zagubieniem. Ale razem dały piękne światło, które



rozświetliło cały świat. To doświadczenie byłoby niepełne, gdybyśmy my, przecież w zdecydowanej większości nieobecni fizycznie w Kolonii, znający te wydarzenia jedynie z przekazów medialnych, czegoś się nie nauczyli, czegoś ważnego nie zrozumieli. ŚDM to przecież nie tylko święto kilkuset tysięcy młodych ludzi, to było święto całego Kościoła. I najważniejsza lekcja Kościoła. Będziemy słabi, gdy będziemy oddaleni od siebie. Gdy zabraknie jasnego, widocznego dla wszystkich ognia. Pojedyncze płomyki, choćby było ich bardzo dużo, na niewiele się zdadzą. Wiara bez silnej wspólnoty, rozmodlonej, pokrzepiającej się Pokarmem Eucharystii, oczyszczającej się w sakramencie pokuty, nie będzie w stanie przemienić świata, zanieść mu przesłania dobra na tyle silnego, aby było w stanie zreformować jego strukturę. Takie jest przesłanie minionych dni. Dla wszystkich.

„Podlaskie Echo Katolickie”, 34/2005

**Drukarnia POLIGRAF zatrudni drukarza,
możliwość przyuczenia do zawodu
21-570 Drelów, ul. Męczenników Podl. 8
tel. 372 03 23**

WYDAWCA: Urząd Gminy Drelów, 21-570 Drelów, ul. Szkolna 12, tel./fax (083) 372 00 37
REDAKTOR NACZELNY: Mariusz Filipiuk, 21-570 Drelów, ul. Szkolna 12, tel. (083) 372 05 20
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: 21-570 Drelów, ul. Ogrodowa 2, tel. (083) 372 01 54
FOTO: Paweł Stefaniuk, GCK w Drelowie
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: 21-570 Drelów, ul. Szkolna 12, tel. (083) 372 00 02 lub 372 00 74
DRUK: POLIGRAF, 21-570 Drelów, ul. Męczenników Podl. 8, tel./fax (083) 372 03 23
NAKLAD: 700 egz.



VIII DNI DREŁOWA 2-3 LIPCA 2005

